Nr 12. Kraków, Czwartek 16 Stycznia 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi: ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 180.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., [illegible] od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Fridl, A. Jonesst w Antwerpii Jones & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda", Győri & Nagy. w Berlinie F. K. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun. w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette. Jules Fontin & Cie, de [illegible]

Smutna statystyka.

W ostatnich latach nastąpił niezwykły wzrost żydowskiej własności w mieście Krakowie. Wzrost ten zaczyna się od roku 1905, postępuje konsekwentnie przez następne lata i osiąga swój punkt kulminacyjny w roku 1911. W przeciągu tych siedmu lat przeszło do żydów 214 realności chrześcijańskich, o wartości 8,463.630 koron. Gdy zestawimy ten wzrost według lat, otrzymamy następującą tablicę:

Lata	Nabywcy	Ilość nabytych realności	Wartość nabytych realności w koronach
1905	Żydzi	27	1,392.783
	Chrześcijanie	13	640.006
	Przyrost żyd. własności	14	752.777
1906	Zydzi	28	1,687.735
	Chrześcijanie	15	1,075 532
	Przyrost żyd. wł.	13	612 203
1907	Zydzi	37	1,906 430
	Chrześcijanie	12	767.830
	Przyrost żyd. wł.	25	1,138 600
1908	Zydzi	27	1,690.156
	Chrześcijanie	13	741.193
	Przyrost żyd. wł.	14	948 963
1909	Zydzi	43	3,069 915
	Chrześcijanie	32	2,606.034
	Przyrost żyd. wł.	11	463.881
1910	Zydzi	57	2,695.619
	Chrześcijanie	28	2,224.966
	Przyrost żyd. wł.	29	470.653
1911	Zydzi	153	7,491.275
	Chrześcijanie	45	3,414.722
	Przyrost żyd. wł.	108	4,076.553
Razem	Zydzi	372	19,933.913
	Chrześcijanie	158	11,470.283
	Przyrost żyd. wł.	214	8,463.630

Większą część realności, bo 108, o wartości 4,076 553 koron, nabyli żydzi od chrześcijan w roku 1911.

Bank hipoteczny sprzedaje w tym samym roku wyłącznie żydom 25 parcel za 615.827 koron.

Wystarczy tych kilka cyfr, ażeby wykazać, jak szybko nasza własność z każdym dniem topnieje na rzecz obcego narodu. Jeszcze takich kilka lat, jak 1911, a będą żydzi właścicielami większej części Krakowa. Należy do nich dzisiaj prawie cały Stradom i Kazimierz, należy do nich w większej części wiele ulic z innych dzielnic, np.: plac Aryański, Blichowa, Bonerowska, plac Dominikański, św. Gertrudy, Grodzka, Kołłątaja, Librowszczyzna, Rakowicka, Starowiślna, Tarłowska i Zielona, a nawet niektóre ulice należą do nich w całości, np.: św. Agnieszki, Bonifraterska, Jasna, św. Katarzyny, Wenecya, Węglowa i Wrzesińska. Jak systematycznie wzrasta ich stan posiadania, wykazują to spisy domów, przeprowadzane co 10 lat podczas spisów ludności.

Według tych spisów był następujący stosunek właścicieli prywatnych:

Rok	% własności prywatnej	
	Chrześcijanie	Żydzi
1890	70·07	29·93
1900	67·79	32·21
1910	64·30	35·70

Dodać zaś należy, że realności chrześcijan są przeciętnie znacznie mniejsze, niżeli żydowskie, posiadają mniejszą wartość i leżą poza obrębem głównych handlowych ulic Krakowa.

Ginie nasz piękny, starożytny, chrześcijański Kraków i któż go od ostatecznej zagłady obroni? Tylko my sami, gdy nie będziemy lekkomyślnie tracić swoich domów, które przodkowie nasi zachowali dla nas przez setki lat i tej ziemi, przesiąkniętej krwią ojców w setkach bitew, oraz gdy będziemy usilnie starać się o odzyskanie tego, cośmy dotychczas stracili.

Wielka zdobycz Rosyi.

Europa tak jest zajętą od kilku miesięcy sprawami bałkańskiemi, że uszedł prawie jej uwagi fakt wielkiej doniosłości a mianowicie oderwanie się Mongolii od republiki chińskiej, oraz przejście tego olbrzymiego kraju pod faktyczny protektorat Rosyi. Protektorat ten „de iure" nie został wprawdzie ogłoszony, ale odpowiada mu w zupełności traktat, jaki zawarł z Rosyą Chutuchta, t. j. władzca Mongolii, Csebżun-Damba w Urdze dnia 3 listopada ubiegłego roku.

W myśl rzeczonego traktatu Rosya obowiązuje się przedewszystkiem okazywać Mongolii pomoc w utrzymaniu autonomii i w niedopuszczaniu kolonisacyi chińskiej i wstępu wojsk chińskich na jej terytoryum. Dalej zaś rząd mongolski przyrzeka, że nie zawrze żadnego układu ani z Chinami, ani z jakiemkolwiek innem państwem bez wiedzy i woli Rosyi. Poddani rosyjscy mają zapewnione prawo wwozu i wywozu wszelkich towarów i produktów oraz handlowania nimi bez płacenia jakichkolwiek ceł lub opłat. Mają oni także prawo nabywania i dzierżawienia ziemi w całej Mongolii i wolno im będzie zakładać komunikacyę pocztową dla własnego i ogólnego użytku. Koni i wielbłądów dla tych poczt będzie dostarczał rząd mongolski, który także ma obowiązek starać się o to, aby ulepszyć komunikacyę na rzekach spławnych Mongolii, tam, gdzie będą prowadzili handel poddani rosyjscy.

Wszelkie zatargi i spory między poddanymi rosyjskimi a Mongołami mają być rozstrzygane polubownie. Gdyby jednak nie dało się to przeprowadzić, to rozstrzygać będą mięszane komisye sądowe, w których przewodniczyć ma konsul rosyjski lub jego przedstawiciel.

Wogóle zaś zobowiązuje się Mongolia, że poddanym innego państwa nie udzieli nigdy praw większych, niż te, z których będą korzystali poddani rosyjscy.

Przypatrzmy się teraz, jaki to kraj dostał się w sferę nieograniczonych wpływów rosyjskich.

Mongolia, do niedawna jeszcze prowincya chińska, leży na północny wschód od Chin właściwych i mierzy prawie 3,000.000 km², a jej część południowo-zachodnią zajmuje pustynia Gobi. Mieszkańców liczy Mongolia około 4 milionów, jej miastem stołecznem jest leżąca na południe od Kiachty Urga, gdzie dawniej rezydował gubernator chiński.

Mieszkańcy Mongolii prowadzą życie koczownicze. Bogactwo ich stanowią olbrzymie stada owiec, a także wielkie ilości dwugarbnych wielbłądów, koni, bydła rogatego i osłów. Wyznają oni buddyzm, głową którego dla nich jest, w zastępstwie dalajlamy z Lhassy, Chutuchta, którego uczynili teraz swym władcą. Kraj, przez nich zamieszkały miejscami jest bardzo urodzajny i przedstawia w przyszłości olbrzymią wartość dla kolonizacyi rosyjskiej.

Równie wielkie znaczenie posiada Mongolia także ze względów handlowych, gdyż daje bezpośredni dostęp do wschodniego Turkiestanu, do Chin środkowych i do Mandżuryi. Posiadłszy „de facto" Mongolię, Rosya staje się naprawdę panią Azyi środkowej. Syberya i Turkiestan rosyjski znajdą obecnie w Mongolii naturalne przedłużenie i przedmurze wobec drzemiącej dotąd, lecz kiedyś mogącej stać się wielce niebezpieczną, potęgi chińskiego państwa.

Rosya dawno i dobrze zrozumiała, jakie znaczenie może mieć dla niej usadowienie się na ten, lub ów sposób w Mongolii. Już od połowy ubiegłego stulecia podróżnicy i uczeni rosyjscy ten kraj badali a kupcy nawiązywali z jego mieszkańcami stosunki handlowe. Wysiłki ekspanzyi rosyjskiej w kierunku oceanu Spokojnego zepchnęły chwilowo na drugi plan zamiary zaborcze Rosyi wobec Mongolii. Teraz jednak, gdy Japonia powstrzymała na długo postępy Rosyi nad brzegami oceanu, zrozumiano w Petersburgu, że nadszedł czas szukania innych dróg na dalekim Wschodzie. Nadarzyła się zaś do tego bardzo dobra sposobność, tj. przewrót w Chinach, który ułatwił oderwanie się Mongolii od republiki chińskiej.

Rzecz prosta, że Rosya nie mogła być w tym wypadku obojętnym widzem, lecz, że dopomogła Mongołom do zrzucenia nienawistnego jarzma chińskiego. Teraz zaś, gdy Mongolia oderwała się od Chin, Rosya wykorzystała ten fakt i zagospodarowała się w niej na dobre.

Oznacza to takie wzmożenie się potęgi Rosyi w Azyi, że chyba mocarstwa będą musiały się z niem liczyć. Ta wielka zdobycz Rosyi może zachwiać naprawdę równowagę interesów mocarstw naprzód na dalekim Wschodzie a następnie i w Europie.

Rocznica 1863 r.

W odpowiedzi na liczne zapytania z całego kraju co do szczegółów obchodu, komunikuje Komitet:

Nabożeństwa powinny być uroczyste, nie żałobne — wogóle cały obchód powinien mieć charakter uroczysty. O ile możności nabożeństwa odbyć się powinny w dniu 22 stycznia, a obchód w ciągu stycznia b. r.

Komitet uchwalił jeszcze 27 kwietnia z. r. jednomyślnie, że zjazd uczestników powstania z r. 1863 z całej Polski i ewentualnie zaproszonych gości, odbyć się ma we wrześniu 1913 r.

Wobec tego obecnie w styczniu nie jest projektowany zjazd uczestników powstania z r. 1863.

Komitet pragnął, aby uroczystości styczniowe odbyły się w całym kraju, w każdym zakątku i dlatego nie scentralizował obecnie uroczystości w stolicy kraju.

Przypominamy przy tej sposobności, że w lecie odbywać się mają z okazyi rocznicy liczne zjazdy, wystawa pamiątek, a w czerwcu zlot Sokoli.

Towarzystwo Szkoły Ludowej wydało nalepki do iluminacyi kartkowej. Dochód z rozsprzedaży tych nalepek przeznaczony jest w całości na rzecz weteranów z r. 1863.

Dochodzą nas także zapytania, czy na rok obecny proponowana jest żałoba narodowa.

Komitet w porozumieniu ze Związkiem Sokołów jest zdania, że w r. b. nie powinny się odbywać huczne zabawy, odbywać się jednak mogą skromne zabawy, z których dochód przeznaczony na cele narodowe.

Komitet (Biuro: Koło literacko-artystyczne, Lwów, pasaż Mikolasza) służy i w dalszym ciągu z całą chęcią wszelkiemi informacyami i wskazówkami co do obchodu.

Z dzieł polecamy:

1) Nagrodzoną pierwszą nagrodą przez sekcyę literacką książkę Franciszka Rawity Gawrońskiego p. t.: „Walka o wolność", z której cały dochód przeznaczony na weteranów z r. 1863, nabyć ją można we wszystkich księgarniach po 2 K (skład główny w księgarni akademickiej, Lwów).

2) Opowiadanie Maryi Wysłouchowej „Za wolność i lud" jest do nabycia w administracyi „Kuryera Lwowskiego" po 40 groszy. (Cena księgarska 75 gr.).

3) Wydanie Macierzy Polskiej: Stelli Sawickiego (pułkownika Strusia). „Rok 1863", cena 1 K.

4) Dzieła Bol. Limanowskiego, większe i małe.

5) Obszerne dzieło o r. 1863, wydane z ilustracyami w Poznaniu przez Grabca (pseudonim znanego pisarza z Królestwa.) Cena 18 K.

Co do oznaczonej pierwszą nagrodą na konkursie dramatycznym sztuki p. Stefana Komornickiego p. t.: „Za Wisłę, za Wisłę", nadającej się do wystawienia podczas uroczystości obchodowych, należy udać się do autora (Wydział krajowy).

Co do innych dzieł dramatycznych — nadających się do wystawienia — należy się zwrócić do Związku teatrów i chórów włościańskich (Lwów, Sykstuska 45).

(Polecenia godne są Aurelego Urbańskiego: „Na Poddaszu", „Dramat jednej nocy" i „Miatież").

Rocznica 1863 r. i „Sokół".

Program obchodu jubileuszowego powstania 1863/4 r. dla członków „Sokoła" jest następujący:

We wtorek, 21 stycznia b. r.:

W sali „Sokoła odczyt A. Sokołowskiego o powstaniu 1863/4 r.; producye orkiestry i chóru; przemówienie d. wiceprezesa Rowińskiego.

We środę, 22 stycznia b. r.:

O godz. 9 i pół rano wymarsz służbowego plutonu ze sztandarem, jako delegacya z gmachu „Sokoła" na nabożeństwo do kościoła P. Maryi. O godz. 2 i pół po południu wymarsz z gmachu „Sokoła" na cmentarz krakowski, dla złożenia wieńca na grobach powstańców. O godz. 5 popołudniu Uroczysty Obchód w Starym Teatrze. O godz. 8 wieczorem na życzenie Komitetu obywatelskiego składkowa wieczerza w gmachu „Sokoła" ku uczczeniu weteranów 1863/4 r. — Dla druhów nie chcących wziąć udziału w wieczerzy składkowej do użytku bufet; wstęp na salę wolny.

We wszystkich powyższych obchodach należy przywdziać uroczysty strój sokoli; druhowie nie posiadający go, przypną od zwykłych strojów odznakę sokolą. — W marszu mogą wziąć udział także druhowie w ubraniach cywilnych.

Wskutek wezwania Wydziału Związku o składkę sokolą na rzecz weteranów 1863/4 r., postanowił Wydział „Sokoła" krakowskiego nałożyć na ten cel na członków jednorazowy podatek po 1 kor., który w tym okresie czasu należy składać w kancelaryi „Sokoła" i uwidocznić swoje nazwisko na liście składkowej.

Wstęp na wieczór 21 b. m. 20 hal; udział w wieczerzy 10 K.

---

22 ARTUR GRUSZECKI.

Kandydaci.

Naturalnie dzienniki demokratyczne nie zostały dłużne w odpowiedzi. Wypominano Targowicę, biskupa Massalskiego i innych, nie przebaczono też i autorowi artykułu, nadając mu herb kielnię i młotek, gdyż ojciec jego był budowniczym.

Ten spór dziennikarski przeniósł się z gazet do domów prywatnych, a przedewszystkiem odbił się żywem echem u państwa Starkowskich. Jak dawniej, tak i teraz spotykali się tam wieczorami Tarski z Milcerem i toczyli zawzięte spory. Na razie Klara i matka, jak to zwykle bywa u niewiast, nie brały udziału w dyspucie, czekając rezultatu obustronnej walki. Obydwie były neutralne i łagodziły zbyt żywe spory.

W jednej z takich rozmów Milcer, który zawsze starał się odgrywać rolę wzniosłego i wybaczającego przeciwnika, odpowiedział na zarzut zbytecznej lojalności wobec rządu pytaniem:

— Czy posądzasz nas o brak polskości? Nas, którzyśmy życie i majątek poświęcili w obronie kraju i wiary?

— Tak, wy macie tę polskość, ale zmonopolizowaną, dostępną tylko dla was i waszych, a innym pozwalacie łaskawie was naśladować. Nie chcecie rozumieć, że polskość, patryotyzm, obrona kraju, przestały być waszym przywilejem — gorączkował się Tarski — jeśli mamy żyć, to polskość musi przeniknąć tłumy, całe mieszczaństwo i chłopstwo. I nie można uczyć ich i wpajać w nich uwielbienie dla przeszłości smutnej i bolesnej dla nich, ale wskazać im przyszłość, cel jasny i promienny i powołać ich do czynu, do pracy wspólnej. Otworzyć przed nimi wszystkie drzwi, wszystkie okna, niech się uczą, pracują, piastują urzędy wysokie i odpowiedzialne.

— A któż wam broni? — uśmiechnął się Milcer — szkoły są dla wszystkich otwarte i wstęp do urzędów również. Żyjemy w państwie konstytucyjnem i niema uprzywilejowanej kasty.

— Tak, ale wszystkie wysokie urzędy, wszystkie posady lepiej płatne są w waszych rękach, a na podrzędne miejsca dopuszczacie tylko waszych popleczników i tych, którzy się wam zaprzedali.

— Ach, to wyborne! — śmiał się Milcer. — Panno Klaro, czy i pani wyszedłszy za mąż będziesz trzymała, płaciła i karmiła służącę, któraby pani wymyślała, groziła i dążyła do zajęcia miejsca pani przy boku kochającego męża?

— Dlaczego pan użył słów: „czy i pani"? — spytała zarumieniona.

— Jako wierna i posłuszna małżonka powinna pani wyznawać te same zasady, co pani mąż.

— O, przepraszam, proszę nie utożsamiać mnie i moich zasad z przekonaniami pana Tarskiego.

— I nie ścierpiałaby pani takiej sługi? — dopytywał się drażniąco Milcer.

— Nie!

Stanisław mało zwracał uwagi na słowa Klary, pragnąc przekonać Milcera, że sądzi fałszywie i przy ostatnich jego słowach zaśmiał się z gorżką ironią:

— Otóż zdradziłeś się! Dla ciebie miasto, kraj, społeczeństwo jest twym domem, w którym gospodarujesz, jak we własnym. Tych przyjmujesz, tych odprawiasz i wypędzasz, bo są niedogodni dla ciebie. Ale i ja, jako demokrata, mam takie samo prawo gospodarowania w tym domu i uporządkowania go w myśl naszych potrzeb i dążności.

— Panno Klaro — śmiał się Milcer — słyszy pani? Stanisław w jednym domu dozwala na dwóch gospodarzy, dwóch panów, a może i na dwóch mężów.

Klara zaśmiała się dyskretnie, a Stanisław oburzony zawołał:

— Cóż ty za farsy urządzasz? Poco wciągasz pannę Klarę do dyskusyi? i dowcipkujesz na temat domu?

— Nie wiedziałam, że pan uważasz mnie za niegodną rozmowy swojej z panem Karolem — powiedziała z przekąsem Klara.

— Ależ, wcale nie to myślałem — bronił się zmięszany Tarski — tylko Karol robi niesmaczne dowcipy.

— O, przepraszam — obraził się Milcer — my obaj stoimy na przeciwległych krańcach, nie możemy się pogodzić, więc wezwałem pannę Klarę, której dusza na miarę Fidyasza złagodzi przeciwieństwa i wskaże nam drogę do zgody i harmonii, czego już raz doświadczyłem w chwili rozterki mej duszy z obowiązkiem szczerości — patrzał na nią pełen zachwytu — a ty odtrącasz interwencyę panny Klary!

— To nieprawda! — rzekł chmurny Tarski — ale mniejsza z tem, nie mówmy o polityce, to tylko rozdrażnia.

— Chyba ciebie — uśmiechnął się Milcer — bo ja jestem na tyle dojrzały i tolerancyjny, że rozumiem, iż wszyscy nie mogą być jednego i tego samego zdania. To też wysłuchuję mych przeciwników spokojnie i z wyrozumiałością.

— Istotnie, pan nadaje się na męża politycznego, na jakiegoś prezesa lub ministra — powiedziała Klara ze szczerem uznaniem.

— Nie zasłużyłem dotychczas na tak dobre mniemanie pani.

— Teraz pragnę gorąco, ażeby pan wszedł do Rady, znajdzie pan szerokie pole dla swych zdolności.

Tarski, który odruchowo przerzucał książkę przy dalszym stoliku, słuchając słów Klary, podniósł oczy na nich i przemknęło mu w myśli, że z tych dwojga byłaby może dobrana para, poczuł ukłócie zazdrości, wkrótce jednak zmusił się do spokoju, tylko twarz jego spochmurniała.

— Mam pewne wątpliwości co do tej Rady miejskiej.

— Czyż może pan nie być wybrany? — zaniepokoiła się Klara — ależ to byłoby upokarzające.

— Przy wyborach, proszę pani, jest jak na wojnie i niema upokorzenia ani dla zwycięzcy, ani dla zwyciężonego, byle obydwaj walczyli zgodnie z honorem. Zresztą nic mi nie zależy na ludziach, tylko na tych najbliższych — patrzał na nią zakochanemi oczyma.

— Nie jesteś szczery Karolu — odezwał się nagle Tarski — gdyż zależy ci bardzo na ludziach, jak każdemu ambitnemu człowiekowi. Jak długo pamiętam i znam ciebie, zawsze starałeś się być nie w pierwszym szeregu, ale stać na czele.

— Źle obserwowałeś — zaczął Milcer, lecz przerwała mu Klara:

— Dlaczego pan zaprzeczasz? Ambicya szlachetna jest w moich oczach ogromną zaletą. Kto czuje orle skrzydła, nie powinien i nie może żyć razem z drobiem na podwórkach.

— Tak, ale trzeba mieć te orle skrzydła — spuścił skromnie oczy — a ja ich nie mam.

— Masz je, masz — zaśmiał się drwiąco Stanisław — a w każdym razie umiesz je sobie przypinać.

— Nie rozumiem twego dowcipu — rzekł Milcer z chłodną grzecznością.

— A to tak jasne — zawziął się Stanisław, pragnąc obniżyć Milcera w oczach Klary — starasz się wyróżnić od innych: strojem, dystynkcyą sztuczną w zachowaniu, starannie dobierasz ludzi, z którymi żyć wypada; masz na zawołanie stosownie do potrzeby frazesy naukowe, pozytywne, albo też idealne marzenia o duszy oderwanej od ciała. Czy mam dalej wyliczać pióra twych skrzydeł?

— Na ten raz dosyć — pokrywał Milcer swój gniew żartobliwym uśmiechem — nie wiedziałem, że posiadasz talent zjadliwego dowcipu.

Klara chmurnie słuchała Stanisława i podobała się jej odpowiedź Milcera.

— Nie wiedziałam — spojrzała na Tarskiego — że niechęć partyjną sprowadza pan do osobistych pretensyj.

— Myli się pani — uśmiechnął się złośliwie Tarski — podtrzymywałem tylko zdanie pani.

— Moje? I jakie?

— Że nasz wspólny przyjaciel, Milcer, posiada orle skrzydła.

— To złośliwość — mruknął Milcer.

— Wcale nie! — upierał się Tarski — to przyjaźń, a ponieważ tak miłujesz szczerość, jestem szczery. Któż ci powie prawdę, jeśli nie twój przyjaciel?

— To znaczy, ty!? — uśmiechnął się ironicznie Milcer.

— Naturalnie, że ja. Masz tę ogromną zaletę, jak mówi panna Klara, że zmieniasz się jak kameleon. Mówisz o czystej duszy, a chwytasz za cielesną powłokę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kto będzie prezydentem Francyi?

Sześciu wybitnych polityków kandyduje o godność prezydenta Francyi. Trzech piastuje obecnie urząd ministrów: Poincaré, Delcassé i Pams, jeden jest prezydentem izby deputowanych: Paweł Deschanel, jeden prezydentem Senatu: Antoni Dubost. Szósty kandydat, senator Ribot nie znajduje się wprawdzie dzisiaj na żadnem wysokiem stanowisku, atoli ma za sobą świetną przeszłość polityczną, był bowiem tym ministrem spraw zagranicznych, który doprowadził do skutku allians francusko rosyjski, piastuje nadto godność członka Akademii, co we Francyi jest odznaczeniem znakomitem.

Na brak więc kandydatów nie potrzebuje się skarżyć Republika francuska. Czy jest to objaw korzystny? Trzeba pamiętać, że prezydent republiki ma prawie wyłącznie obowiązki reprezentatywne, ponadto jest „maszyną do podpisywania“, przedłożonych mu przez Radę ministeryalną dekretów i nominacyj. Prezydent republiki ma więc w praktyce daleko mniejszy wpływ, niż np. prezydent gabinetu. Zdawać się więc powinno, że żaden ambitny polityk francuski, pragnący naprawdę wpływać na losy państwa, nie zechce wycofywać się z terenu prawodawczej pracy do pałacu elizejskiego. Gdy w r. 1799 Sieyes proponował w konstytucyi francuskiej podobny urząd „wielkiego elektora“, gen. Bonaparte rzucił w ogień cały projekt, zapewniając, że nigdy nie zgodziłby się grać roli „tucznego wołu“ w Republice. Za trzeciej już republiki wybitny polityk Leon Gambetta nie dbał o tytuł prezydenta a w gruncie rzeczy był dyktatorem Francyi.

Ale prezydent Francyi pobiera 1 200 000 franków pensyi, otrzymuje wspaniałe mieszkanie w pałacu elizejskim, podnosi się w randze — na lat siedm — nieledwie do godności monarszej. Ten splendor i ta pensya pociągają francuskich polityków. Są to ludzie niskich ambicyj, dalecy od spiżowości i cnót arystydesowych. Loubet i Falliéres dorobili się w pałacu elizejskim milionów — *exempla trahunt*...

* * *

Dzisiaj mają republikanie (około 600 senatorów i deputowanych) uchwalić wspólną kandydaturę. Nie ulega atoli wątpliwości, że żaden z sześciu kandydatów nie skupi na swoją osobę większości głosów. Podobno najwięcej szans ma minister rolnictwa **Pams**, największe — zero polityczne, ale milioner. **Poincaré** idzie zaraz po Pamsie. Deschanel cieszy się sympatyą monarchistów, Dubost poparciem antyklerykałów z grupy Combesa. W ostatniej chwili wysunął się minister marynarki **Delcasse**, osobistość wybitna, reorganizator marynarki francuskiej. Jego nazwisko brzmi dla Niemców nieledwie jak wyzwanie bojowe...

* * *

W gorączce agitacyi wyborczej zabrał głos także bonapartystyczny **pretendent do tronu francuskiego: książę Wiktor Napoleon.** W rozmowie ze współpracownikiem „Echa de Paris“ oświadczył pretendent, że prezydenta republiki powinien wybierać cały naród przez powszechne i bezpośrednie głosowanie. Tą drogą — dodajemy — wybrany został Bonaparte konsulem i cesarzem, w ten sam sposób Ludwik Napoleon w r. 1852 otrzymał godność cesarską. Książę Wiktor Napoleon apeluje teraz do narodu francuskiego, by mu przywrócił prawo, każdemu Francuzowi przysługujące, tj. pobyt na francuskiej ziemi. Pretendent chce swą ambicyę, swoje nazwisko i swoją energię oddać na usługi ojczyzny.

Głos pretendenta na razie przejdzie bez echa. Republika boi się księcia Wiktora Napoleona, którego obecność we Francyi ożywiłaby agitacyę bonapartystowską. Przypominamy, że gdy w roku 1848 książę Ludwik Napoleon pojawił się we Francyi i postawił kandydaturę do ciała prawodawczego, to otrzymał mandaty z 18 okręgów! Całe masy ludności głosowały „na Napoleona“, mając w żywej pamięci glorye rządów wielkiego cesarza. Niezawodnie jeszcze dzisiaj „imię napoleońskie“ ma we Francyi wielką popularność. Przez powrót księcia Wiktora Napoleona Francya uzyskałaby więcej niż jednego Francuza... Zyskałaby — prezydenta nie na lat siedm...

Krakowski organ Dreyfusa.

Wobec tylu poważnych spraw, zajmujących nas w ostatnich czasach, wobec całego ruchu europejskiego i znaczenia tegoż dla Polski, rozgrzebana obecnie w Paryżu afera Dreyfusa, nie posiada dla nas żadnego znaczenia. Upadek Milleranda zanotowały pisma polskie ze względu na przesilenie gabinetowe, jakie z tego powodu przechodzi Republika.

Znalazł się jednak u nas dziennik, zajmujący się obszernie tą sprawą, jak wogóle każdą, posiadającą posmak żydowski i antykatolicki. Sążniste artykuły, poświęcane tendencyjnemu oświetleniu upadku Milleranda, nazywanego za żydowskimi dziennikami „kameleonowym politykiem, karyerowiczem, zdrajcą obozu liberalnego“ etc. etc. nastrojone są na międzynarodowy żydowski ton wiedeńskich pism giełdowych.

Z „N. Fr. Presse“ i jej podobnych organów zebrano samą pianę wściekłości, którą te pisma wylały na „zaprzańca“ Milleranda, robiąc z tego koszerny krem dla „polskich“ czytelników wyznania mojżeszowego. Niestety, specyałami tymi raczą się oficie polscy czytelnicy tego pisma, dowiadując się, że:

„Radykali, przerażeni odświeżeniem sprawy Dreyfusa, zarzucają Poincarému, że dał się w taki sposób podejść i obecnie oświadczają, że przyszły prezydent Republiki musi być otwartym wrogiem konserwatystów i klerykałów(!) Ponieważ Poincaré uważany jest za polityka zbyt pojednawczego, więc w d. 17 b. m. nie może liczyć na głosy radykałów. Wobec tego kandydaturę Poincarégo należy uważać za upadłą.

Ale postępek Milleranda jest tem bardziej niepatryotycznym, jeżeli zważymy, że w obecnem przesileniu europejskiem wszelkie mącenie wewnętrznych stosunków krajowych jest wysoce szkodliwem. Obecnie nastąpić może przewrót we francuskich stosunkach parlamentarnych, może nastąpić dymisya Poincarégo, a to dla stanowiska Francyi wobec wypadków politycznych, rozgrywających się w Europie, może się stać groźnem. I dlatego ci nawet potępiają Milleranda, którzy korzystali z jego usług“.

Takie i tem podobne brednie wypisuje krakowski organ Dreyfusa w błogiej nadziei, że jego żydowska klientela przez to się powiększy. Ale co powiedzą na ten kult zdrajcy chrześcijańscy czytelnicy? O nich jednak nie chodzi, im wystarczy poza liberalno-postępowa i „patryotyczny program“ według znanej formuły: „Mojsze skikaj po bombe“...

W szczęściu rodziny — odrodzenie narodu.

Serce się krwawi, gdy widzimy tłumy emigrantów, szukających chleba u obcych, — gdy widzimy masy robotnicze, padające w objęcia socyalizmu międzynarodowego, gdy frasunek o byt rodziny topi robotnik w trunku zabójczym, gdy coraz bardziej rozluźniają się węzły rodzinne, gdy dziatwa biedaków wałęsa się po ulicach i zaraża się w najwcześniejszej wiośnie życia zgnilizną moralną, rokując na przyszłość najsmutniejsze nadzieje... Zło rośnie i rośnie... chmury nad społeczeństwem coraz czarniejsze, a w mrokach ich straszna zagadka: Czem się to skończy?

Uleczyć zło, rozwiązać dla szczęścia narodu zagadkę bytu, to kwestya socyalna piekąca, to akcya nie cierpiąca zwłoki, — bo każda chwila spóźniona nieobliczalne straty przynieść może.

Są różni apostołowie wśród ludu, jest wiele lekarstw na nędzę moralną i materyalną społeczeństwa, są stowarzyszenia robotnicze, rzemieślnicze, urzędnicze, sług, opieki nad dziećmi, lecz owoce zwykle marne, bo robak zepsucia kryje się i w bujnym kwiecie, bo brak stowarzyszeń, dźwigających z nędzy moralnej i materyalnej **całe rodziny**, sprawia, że tych, którzy naprawiają się w stowarzyszeniach, mających wzniosłe cele, psują zdegenerowane jednostki w rodzinie, lub w kole przyjaciół i znajomych.

Powiedział Taine, że „Jedynem lekarstwem na śmierć, jest rodzina“. Dźwignąć więc rodziny, dać im warunki do szczęścia i lepszego życia, to bogaty strumień soków odżywczych, wlany w organizm całego narodu.

Zrozumiała to Francya i Niemcy; powstały stowarzyszenia, mające na celu podniesienie moralne i materyalne rodzin przez ogrody robotnicze, kolonie ogrodnicze mieszczańskie i urzędnicze i t. zw. ogródki Dra Schrebera.

Zachęcony wzmianką o tych ogrodach w jednym z grudniowych numerów „Głosu Narodu“ w roku ubiegłym, chciałbym podać trochę szczegółów o ich organizacyi, celach i skutkach tejże akcyi. We Francyi powstały stowarzyszenia, zwane „Assistance par le truvail“, dające wsparcie biednym, jak nazwa ich wskazuje, przez pracę. Towarzystwa te zakładają na przedmieściach ogródki, które oddają biednym do własnego użytku. Celem tych stowarzyszeń jest: przywiązać rodziny do ziemi, zwalczyć alkoholizm, nauczyć oszczędności i wyrwać z objęć socyalizmu.

Ponieważ jednostka może zmarnieć, a w każdym razie musi wcześniej, czy później umierać, a rodzina żyje wieki całe, więc nie jednostkę, ale rodziny całe dźwigają te stowarzyszenia z upadku, w ogródkach bowiem cała rodzina bierze udział w pracy i w zbiorze.

Ogródki robotnicze stają się dobrodziejstwem dla **starszych osób**, które przyjemnie i z pożytkiem mogą wykonywać w nich czynności, odpowiednie ich sile i wiekowi i przestają przez to być ciężarem dla rodziny.

Większe jeszcze znaczenie mają owe ogródki dla **dzieci**, które nie wałęsają się bezczynnie po ulicach, nie zarażają się zepsuciem wielkich miast, lecz z zapałem właściwym młodości trawią czas w ogródkach, pomagając starszym.

Ojciec spieszy po robocie do ogródka, który wnet pokocha i pracując z rodziną, nie szuka rozrywki za domem, nie trwoni grosza i zdrowia, lecz przywiązuje się do ogniska domowego.

Jak zbawiennie oddziaływują ogródki na zacieśnienie węzłów rodzinnych, niech posłuży przykład, że w jednem mieście St. Etienne 60 rodzin, które żyły, jak to mówią „na wiarę“, przez owe ogródki wzięły ślub.

Wiedzą dobrze ci, którzy pracują w Towarzystwie św. Wincentego à Paulo, lub w innych stowarzyszeniach humanitarnych, że często prawdziwie potrzebujący wstydzili się prosić o wsparcie, a otrzymywali je niejednokrotnie ci, którym się nie chciało pracować, gdy zaś pierwsza ich prośba uwzględnioną została, dalej żyć chcieli bez pracy, kosztem Towarzystw, lub osób dobroczynnych.

Nie znają takich wypadków Towarzystwa dające biedakom ogródki, bo wsparcie takie nie poniża, każdy chętnie o ogródek prosi, nie czując wstydu, bo ma świadomość, że pragnie się podnieść własną pracą, a Towarzystwo tylko mu pomaga.

Ogródki robotnicze mają zwykle $200 m^2$ powierzchni. Koszty dzierżawy jednego ogródka, pokrywane przez robotników lub Towarzystwa wynoszą 15—20 franków rocznie, a zysk z ziemniaków, wczesnych jarzyn i owoców 70—120 franków, jak widzimy wcale pokaźny.

Dla obudzenia emulacyi i okazania rozwoju ogródków robotniczych urządzane bywają co roku w Paryżu wystawy pod patronatem centralnego Towarzystwa ogrodniczego, które za okazy kolektywne rozdziela nagrody aż do 500 franków.

Drugie Towarzystwo francuskie podobne do wyżej omawianego, noszące nazwę: „Bien de famille insaisisable“, daje oszczędnym rodzinom ubogim domki i ogródki na własność, ale z tym warunkiem, że własność ta nie może być sprzedaną, ani obdłużoną, a więc, że nie może być zlicytowaną.

Gdy się zawiąże komitet, dostaje od rządu pożyczkę bezprocentową, za którą nabywa grunt i ubezpiecza robotników w Towarzystwie asekuracyjnem. Ubezpieczeni otrzymując domek i ogródek płacą małe raty asekuracyjne, a gdy termin wypłaty premii nadejdzie, lub gdy głowa rodziny umrze, pieniądzmi z Towarzystwa ubezpieczeń spłaca się pretensya Towarzystwa zakładającego ogrody, które wraz z domami pozostają własnością rodziny ubezpieczonego.

Czynność Towarzystw ogrodniczych przy zakładaniu wyżej wspomnianych kolonij ogrodniczych jest **bezpośrednią**, albo **pośrednią** przez odrębny Komitet, w skład którego wchodzi zwyczajnie prezydyum Twa ogrodniczego. Ten drugi sposób okazał się w praktyce lepszym.

Nie będę powtarzał cyfr statystycznych z „Głosu Narodu“ dowodzących, jak pięknie rozwijają się ogródki robotnicze we Francyi wspomnę tylko, że jeżeli po 6 latach około 18 000 rodzin z nich korzysta, jest to dowód, jaką przyszłość mogą mieć i u nas.

W Niemczech we wszystkich prawie miastach, w wielkich nawet po kilka, powstały ogrody robotnicze, kolonie ogrodnicze mieszczańskie i urzędnicze, urządzone na sposób francuski, a nadto t. zw. ogródki Dra Schrebera.

Dr Schreber, lekarz w Lipsku dał myśl by na małych pólkach wydzielonych dziatwie, wyłącznie ich ręką uprawiane były jarzyny, owoce i kwiaty, a w przerwach od pracy, by się dziatwa bawiła na przyległym placu do zabaw. Myśl tę wprowadził w czyn dopiero w trzy lata po śmierci Dra Schrebera dyrektor szkoły Dr Hanechild.

Pokazało się jednak, że pólka wyłącznie przez dzieci uprawiane, pozostawiały wiele do życzenia, więc starsi, przypatrujący się mozołom milusińskich chwycili za łopaty, bo każdy ojciec lub matka chcieli, by ogródek ich dziecka był najpiękniejszy i sprawa ukształtowała się więcej prawidłowo, bo dziś dziatwa więcej się bawi, a starsi wykonują przy jej pomocy roboty w ogródkach. Dziś ogródki Dra Schrebera są podobne do kolonii wakacyjnych Dra Jordana, z tą różnicą, że prócz ćwiczeń ciała i rozrywek, wpajają w dziatwę zamiłowanie do ogrodnictwa, uczą poznawać i ukochać przyrodę i zaprawiają do życia praktycznego.

Prócz zajęć w ogródkach urządza się zebrania dla starszych i młodzieży, na których wygłaszane bywają odczyty z obrazami świetlnymi, z demonstracyą roślin, szkodników, nawozów i t. p. W lokalu Twa jest biblioteka, tworzą się chóry śpiewackie, orkiestry urządza się wystawy i obchody narodowe, jest mieszkanie, gdzie biedna dziatwa darmo bogatsza za niską opłatą znajduje zdrowy posiłek. Jak widzimy koncentruje się tam ruch umysłowy i życie towarzyskie, bo panuje wzorowa harmonia, mimo różnic klasowych członków.

Cóż u nas w Galicyi? — Cicho — bo my zawsze późno stajemy w postępowych szeregach. Poznań ma kilka stowarzyszeń zakładających ogrody robotnicze ma je już i Warszawa — czas więc, by i u nas powstały.

Na miesięcznem zebraniu Twa ogrodniczego tarnowskiego w grudniu poruszył tę sprawę p. Kurowski nauczyciel kraj. szkoły ogrodniczej, który w ubiegłym roku zwiedził w celach naukowych Niemcy i Francyę i postanowiono zająć się żywo tą akcyą. Sprawę ma wziąć w ręce miejscowa Sodalicya pod przewodnictwem p. hr. Łubieńskiego z Zassowa, który z zapałem myśl tę powitał, a Towarzystwo ogrodnicze tarnowskie mające już szerokie pole działania, ma wziąć udział pośredni. Jest więc nadzieja, że w niedługim czasie myśl przyoblecze się w szaty rzeczywistości i będzie początkiem akcyi szlachetnej i owocnej w całym kraju.

J. Maj.

W sprawie podwyższenia podatków.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zwróciła się do Koła polskiego z przedstawieniem, aby przy toczących się obecnie rokowaniach o t. zw. „mały plan finansowy“ znalazły uwzględnienie specyalne postulaty finansowe naszego kraju.

Należy tu przedewszystkiem wymienić żądanie, ażeby równocześnie z podwyższeniem podatku od wódki, podwyższony został także podatek od piwa. Podatek od wódki trafia bowiem przedewszystkiem Galicyę, podczas gdy kraje zachodnie, konsumujące piwo, wolne są od tego nowego obciążenia.

Sprawiedliwość wymaga, aby środki, potrzebne na cele ogólno-państwowe, rozłożone były w sposób równy na ludność Galicyi i krajów zachodnich i aby nie spadły przeważnym ciężarem tylko na nasz kraj.

Dalej oświadczono się przeciw ustanowieniu przymusowego wglądu w księgi handlowe przy wymiarze podatku osobisto-dochodowego, podnosząc, że wobec znanych praktyk skarbowych, zarządzenie takie nosiłoby na sobie u nas charakter czysto weksatoryjny i naraziłoby nasz handel i przemysł przez naruszenie tajemnicy kupieckiej, na najcięższe przykrości i szkody.

Izba zażądała wkońcu, ażeby wolne od podwyższenia dotychczasowej skali podatkowej minimum dochodu rozpoczynało się przy kwocie 15 000 K tak, aby wzmożone ciężary podatkowe zaoszczędziły stan średni, a pociągały do wyższych świadczeń wyłącznie tylko sfery zamożniejsze.

Co do powyższych uchwał dodać musimy, że opodatkowanie wódki jak najwyższe, nie będzie dla ludności szkodliwe, ale przyczynić się może do zmniejszenia konsumcyi alkoholu, co należy powitać ze szczerem zadowoleniem.

Jeżeli konsumcya wódki zmniejszy się na korzyść konsumcyi piwa, i to także będzie objawem stosunkowo pomyślnym, nie należy zatem opodatkowania wódki czynić zależnem od podwyższenia podatku od piwa.

Szkodliwość piwa jest mniejsza, a wyrób tego napoju znajduje się u nas w rękach polskich, podczas gdy 3/4 a nawet więcej gorzelni należy do żydów.

Podatek dochodowy jest wogóle uciążliwy i niesprawiedliwie rozłożony. Jest to bowiem zupełnie nienormalne, że bezdzietny milioner lub stary kawaler płaci go według tej samej stopy co ojciec licznej rodziny. — Żądać zatem należy przedewszystkiem gruntownej reformy podatku dochodowego, który przy obecnych praktykach urzędów podatkowych, staje się dla całej ludności nieznośnym i dokuczliwym ciężarem.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 7 minut 34; zachód przypada o godzinie 4 minut 06; długość dnia godzin 8 minut 32.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we czwartek św. Marcela, pojutrze w piątek św. Antoniego.

O polskość uniwersytetu lwowskiego. Z sekretaryatu Uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymujemy następujące pismo.

Senat Akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymał z powodu uchwały piątkowej w sprawie obrony charakteru polskiego uniwersytetu lwowskiego z różnych stron objawy szczerego uznania i wdzięczności. Piękny telegram lwowskiego Senatu zamieściła już Szanowna Redakcya w łamach Swego Pisma. Wezo-

---

ANDRZEJ KARKAWITSAS.

NOWE BOGI.

Ani ujęcie zbójnika, którego silny oddział żandarmów wlókł w żelaznych okowach, ani odpust, który dziś, w drugie święto wielkanocne obchodzono, nie przyprawił tym razem Wunichorzan o podniecenie. Przed laty popełnione bohaterstwa osławionego zbójnika Dorisa, opór, który sam jeden całemu oddziałowi żołnierzy i mieszczan stawiał, nie mógł, podobnie jak niegdyś, wojowniczych wieśniaków zaelektryzować. Cały szał ich wyobraźni zwracał się ku feldweblowi, który dowodził oddziałem, a przedewszystkiem ku broni, w którą on i jego ludzie byli uzbrojeni. Cisnęli się oni koło feldwebla i gapili się nań ciekawie, podczas gdy on ją im pokazywał z najwyższą chełpliwością, przyczem od czasu do czasu z ich warg wyrywał się okrzyk:

— Do stu tysięcy! on to chyba od dyabła ma w podarunku!

Już więcej niż od roku rozchodziły się i po Wunichorze niepewne wieści o tej nowej broni. Niektórzy, co dalej się za interesami puszczali, opisywali swym sąsiadom jej kształt i konstrukcyę, jej funkcyonowanie, a to, co usłyszeli, przesadzali, przekręcając zarazem nazwisko francuskiego wynalazcy Chassepota. Dowiedzieli się oni, że cała armia, zarzuciwszy ciężki karabin Migueta, została tym nowym uzbrojona, stawszy się przez to niebezpieczniejszą wobec wojny. Od samych zbójników słyszeli chłopi, ilekroć ich we wsi albo na halach przyjmowali, o spustoszeniu, jakie w ich szeregach sprawił, jak nagle zasypani gradem kul zostawali, zanim mieli czas swoje własne flinty nabić. Widzieli ich otwierające się rany, od jego strzałów pochodzące, a po nienawistnych obelgach, które zbójnicy na biednego wynalazcę ciskali, poznali całą sprawność tej broni.

Teraz zaś chłopi dodawali — a można to było wyczytać z ich zdumionych spojrzeń — że się nie spodziewali, by tak była doskonała, jak sobie to wyobrażali, jak ją teraz przed sobą widzieli i jak ją sam feldwebel im objaśniał.

Feldwebel Papateodokorapulos, był to smukły, młody drągal, którego niezwykła dzielność, niezmordowana wytrwałość i piekielne zamachy, jakie na wytępienie zbójników wymyślał, rozsławiły go po całej Rumelii i jego prozaiczne nazwisko otoczyły jak gdyby nimbem poetycznym.

Kiedy wieśniacy, których zrazu było niewielu, jego nadętą mowę usłyszeli, zlecieli się w większych gromadach z miejsca tańców i otoczyli go w milczeniu. A on, stojąc wpośród nich, wymachiwał nerwowo wokoło karabinu rękami, od końca kolby aż do końca lufy, od ruchomego kurka do cyngla, otworu na kule i paska, wyrzucał ze siebie bez przestanku całą masę słów, z pewnego rodzaju złośliwą gadatliwością, z wyrazem tryumfu na ogorzałej od słońca twarzy i z drżeniem nerwowem na całem ciele, tak, że był podobny do misyjnego kaznodziei, który wszelkimi siłami starał się wprowadzić nowych bogów między swych nieokrzesanych słuchaczy. I kiedy im w głowie aż huczało od masy nowych wyrazów, które słyszeli, a których nie rozumieli, szli za jego słowami i gestami prawie, że nieświadomie, z półotwartemi gębami, jak głuchoniemi. Młodsi rozpychali się łokciami, by sobie zdobyć miejsce przy feldweblu, kiwając głowami, ten w tą, ów w przeciwną stronę. Jeden skurczył się, drugi wyciągał się na palcach do góry, aby karabin ze wszech stron obejrzeć, a czasami odważali się nawet wyciągnąć rękę, by go dotknąć, ale tylko z lekka, z bojaźliwą ostrożnością jak gdyby był z piany i przy dotknięciu mógł się rozprysnąć. A kiedy ich oddech zostawiał parę na lufie, albo wiatr listek zwiał na nią, wtedy wszyscy spiesznie starali się go spędzić pełni uczynności, albo końcem fustanelli, albo rękawem od koszuli. I spoglądali z uwagą na feldwebla, z wyrazem twarzy, który się z każdem objaśnieniem zmieniał i wodzili oczyma za ruchami jego ręki, jak zahypnotyzowani, jak gdyby byli w tajniki alchemii wtajemniczani. Kiedy zaś on zwracał się do nich, aby swe słowa uczynić zrozumialszymi, wtedy ze wszech stron padały nań spojrzenia religijnej bojaźni, jak gdyby to on sam był wynalazcą i podziwiali płodność jego umysłu z pewnego rodzaju zazdrosną zawiścią, iż on jest właśnie właścicielem podobnego instrumentu!

I tak po kolei zmieniały się fizyognomie chłopów na tyleż zwierciadeł ich wewnętrznych wrażeń każdego z osobna. Policzki starców zwisały ciężko i bez rumieńca, jak w kompletnym strachu. Ci w średnim wieku, z pochyloną głową i z oczyma bezmyślnie w jeden punkt wlepionemi, zdawali się myśleć jeno o tem, co się teraz dzieje, a młodzi z drgającymi kącikami ust i rozpaczliwym wzrokiem, ani śmieli się spodziewać, że i oni kiedyś podobny karabin swoim nazywać będą, choć myśl ich uporczywie nad tem pracowała.

Feldwebel spostrzegłszy wrażenie, jakie wywołał wśród swych słuchaczy, zasypywał zbójników pogardliwymi wyzwiskami, a swój karabin górnolotnymi pochwałami.

— Tak, tak! bądźcie przekonani chłopcy — kończył swą przemowę — że odtąd los ich jest już przypieczętowany! Z taką bronią w ręku — nie boję się nawet samego Pana Boga!...

— Powiedz no, mój chłopcze, skąd ty właściwie pochodzisz? — przerwał z nagła feldweblowi jakiś drżący głos i przed niego wystąpił wysoki starzec, ponad dziewięćdziesiątkę lat liczący, którego męska twarz co chwila oblewała się rumieńcem i mierzył go od stóp do głów.

Papateodorakopulosowi było wobec tego pytania starca jakoś niewyraźnie, gdyż w jego szorstkim tonie odczuł pewną nieufność co do jego pochodzenia, jego mowy, jego ojczyzny, krótko mówiąc co do wszystkiego...

— Z doliny Gastuni — wyjąkał w końcu.

— Urodzony tam, czy przybyły?

— Urodzony.

— Hm! do krocset dyabłów!...

I w tym wykrzykniku wypowiedział stary całe swoje rozczarowanie, które nurtowało mu w duszy, odkąd usłyszał przemowę feldwebla.

* * *

Stary Chimarras należał do owych ludzi, których młodość przypadała na te czasy, kiedy rzeczywistość urosła do miary nieosiągalnego ideału, kiedy się żyło dla chwały, a za piosenkę się umierało...

W czasie walki o wolność odznaczył się on w wielu bitwach. Po ukończeniu wojny powrócił do swej wioski i tu przeżywał w odosobnieniu swoje dni, wciąż jeno pełną sławy przeszłość mając przed oczyma.

Stary Chimarras, będąc niezmordowanym chwalcą dzielności — wyobrażał sobie i feldwebla jako starego klefta. I zaledwie się dowiedział, że ten, w drodze do Solomy ze zbójnikami w najbliższej wsi stanął na noc kwaterą, już jako jeden z pierwszych pospieszył tam, aby go widzieć i podziwiać.

Ale skoro go tylko zobaczył, zniknął cały jego podziw. Ach! ludzie za **jego** czasów, nigdy nie wyszydzali swych wrogów! Prawdziwi rycerze nigdy nie umniejszają swych przeciwników, owszem, przeciwnie, wyszlachetniają ich, aby siebie samych jeszcze więcej wyszlachetnić. Tymczasem ten wyrosły młokos nic innego nie robił już od godziny, jeno wydrwiwał zbójników, których lud zawsze jeszcze wyszlachetniał, a tradycya uwieczniała. Niechby ich feldwebel ścigał, wystrzelał, wytępił — ale lżyć ich nie powinien!...

Następnie jego zarozumiałość, z jaką mówił o swym karabinie, sprawiła, iż stary stracił wszelkie poszanowanie dla dzielności Papateodorakopulosa. Z pewnością, skoro się z tak wielkim egoizmem o doskonałości swego karabinu opowiada, znaczy to przecież, iż się w nim tylko wszystkie swoje nadzieje pokłada, a swoje całe męztwo i całą swą sławę tylko od niego zapożycza!..

A teraz powiedział on na dobitek, że ze swoim karabinem nie boi się nawet Pana Boga! Oczywiście zawsze tylko ze swoim karabinem!...

W nieprzepartym wybuchu swego gniewu postawił więc Chimarras feldweblowi owe szorstkie pytanie co do stron, z których pochodził, a teraz spuścił jeno głowę i popadł w zadumę.

Za czasów powstania nikt z owej okolicy nie odznaczył się dzielnością i odwagą w boju. Ale kiedy się rozchodziło o bijatykę, lub o pojedynek, wtedy byli oni pierwsi, począwszy od wójta, a na ostatnim parobku skończywszy!... A następnie — to imię!... Prawdziwy soliter, a tak prozaiczne, że wcale się nie dziwił, jak feldwebel mógł być tak zarozumiałym!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

raj między innemi, nadeszło do Senatu pismo „Czytelni Akademickiej lwowskiej“, Stowarzyszenia ogólno-akademickiego, pełne gorących słów, „wdzięczności i hołdu“ dla Senatu Akademickiego, tudzież serdecznych objawów radości z powodu „jedności i solidarności“, jakie w tej sprawie wystąpiły „w świecie naukowem polskiem“.

Rektor Zoll podziękował Czytelni Akademickiej Lwowskiej za ten piękny objaw uczuć patryotycznych, dowodzący, że tam, gdzie idzie o ważne i niewątpliwe dobra narodowe, idziemy zgodnie wszyscy, starzy i młodsi.

Kraków 15 stycznia.

I jak tu nie być nerwowym?... W tegorocznej pogodzie dzieją się niespodzianki, o których nie śniło się astronomom, po niewie — mróz, po mrozie — wiosna, niewiadomo czego się trzymać, czy oryentacyi paltowo-futrzanej, czy utrzymywać status quo zarzutkowo-ueberzierowy. Np. dzisiaj najobojętniejszy na zimno i zmiany atmosferyczne — policyant nie zaprzeczy, że jest zimno i to siarczyście. Rano, t. j. rano dla ludzi szanujących się, czyli po godzinie 9, termometr wskazywał 10 stopni Cel. poniżej zera, w cieniu było więcej, w sercach naszych radnych miejskich jeszcze więcej, a w mieszkaniach literatów — mróz podbiegunowy. Jeszcze wczoraj z niewielkim chłodem można było wytrzymać, dziś już nie! — Kto ma ciepłe palto, ciepłe ubranie, ciepłą bieliznę, pełny żołądek, zapłacone mieszkanie, węgiel w piwnicy i gotówkę w portfelu nic sobie z mrozu nie robi, lecz jak tu wybrnąć, gdy na to wszystko ma się 5 K zaliczki wybiera się środki — do środka — spirytus!

A no trudno, ja się Wam czytelnicy nie dziwię...

Poświęcenie odnowionego gmachu Magistratu a następnie pierwsze posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się 20 bm. w odrestaurowanej sali obrad na II. p.

Sprawa nowej linii tramwajowej. Jutro we czwartek 16 b. m. o godz. 8 i pół rano odbędzie się na zarządzenie c. k. generalnej inspekcyi kolejowej komisya techniczno policyjna na zbudowanej już nowej linii kolei elektrycznej „Zwierzyniec-pl. Dominikański-Starowiślna“, po której ma być wydaną „ex comissione“ koncesya na używanie tejże linii.

Natomiast zwołana przez namiestnictwo we Lwowie na tenże sam dzień komisya dla rewizyi generalnego projektu trasy, mających się budować dalszych nowych linij została w ostatniej chwili odwołaną i odbywać się będzie dopiero począwszy od dnia 5 lutego br.

Plany nowych linij tramwajowych. Magistrat krakowski podaje do wiadomości, że zatwierdzone reskryptem ministeryalnem projekty nowych normalno-torowych kolei elektrycznych w Krakowie wraz z dotyczącymi planami i opisami zostały wyłożone dla stron interesowanych w Biurze Budownictwa miejskiego Oddział B. w Krakowie do przejrzenia, celem ewentualnego wnoszenia zarzutów. Zarzuty co do powyższego projektu można wnosić do magistratu pisemnie albo ustnie przy rozprawie komisyjnej dla rewizyi trasy generalnego projektu, która odbędzie się w dniu 16 stycznia br. o godzinie 9 rano i w dniach następnych w sali posiedzeń magistratu krakowskiego.

Z teatru miejskiego. W sobotę 18 b. m. wznawia teatr krakowski sztukę p. Louisa i p. Frondaie „Kobieta i pajas“, przerobioną z głośnej powieści „La femme et le pantin“. Rolę Conchy Perez przyjętą z tak niezwykłym sukcesem w ubiegłym sezonie, odtworzy p. Mrozowska. Biankę Romani grać będzie p. Jarszewska Fergera p. Noskowski.

Z Towarzystw słowiańskich. „Klub słowiański“ pod przewodnictwem prof. M. Zdziechowskiego i „Towarzystwo słowiańskie“, urządzają III-cie zebranie członków w sali 66, Coll. Nov., w piątek dnia 17 b. m., o godz. 6 wieczór. Dyr. Roman Zawiliński wygłosi referat p. t. „Ludność polska na Węgrzech i jej stosunek do Słowaczyzny“. Po referacie dyskusya. Wstęp dla członków wolny, dla nieczłonków 20 h.

Otwarcie III. mostu na Wiśle nastąi w poniedziałek dn. 20 bm. o godzinie 11 przed południem. Równocześnie otwartą będzie nowa linia tramwajowa „Most III. — Salwator“.

O poprawę stosunków służbowych praktykantów kancelaryjnych magistratu. Piszą do nas:

Praktykanci kancelaryjni magistratu krakowskiego wnieśli do Prezydyum miasta prośbę o wyjednanie u Rady miejskiej, by czas praktyki nieetatowej wliczyła im Rada miasta do trzechletniego czasokresu praktyki, wymaganego uchwałą Rady m. z dnia 23 lutego 1911 roku do uzyskania posady urzędników kancelaryjnych Magistratu z XI klasie rangi (asystentów).

Spodziewamy się że Rada m., uwzględniając wieloletnią i nienaganną pracę, jakoteż niedostateczne uposażenie materyalne tych funkcyonaryuszy gminy, przychylnie przyjmie przedstawione przez Prezydenta wnioski, tem więcej, że właśnie kilkanaście posad asystentów pozostaje wolnych.

„Opłatek“ w „Gwieździe“ krakowskiej odbył się w ubiegłą niedzielę przy licznym udziale członków ze sfer rękodzielniczych. Nastrój zebrania był bardzo podniosły, zwłaszcza, iż na uroczystość przybyło kilku powstańców z 63 r. Pierwszy przemówił X. Staich, wzywając do wytrwania na trudnem obecnie stanowisku obywatela-Polaka. Następnie przemawiało wielu z obecnych rękodzielników, a mowy te owiane serdecznem narodowem ciepłem dobitnie charakteryzowały patryotyczny nastrój, jaki ożywia ducha naszego mieszczaństwa.

Wśród licznych życzeń świątecznych otrzymała „Gwiazda“ także życzenia od X. biskupa Bandurskiego.

Uwagi reportera balowego. Lichy w tym roku jest karnawał. Kupcy bławatni skarżą się, że wszystkie rękawiczki, wstążki, tiule i batysty zostaną im na przyszły rok. Sale balowe, choć nie świecą pustkami, bo ochotnych do tańca nigdy nie braknie, jednak tego roku cokolwiek mniej barwny i mniej bogaty przedstawiają obraz.

W ubiegłą sobotę postanowiłem zrezygnować z wszelkich t. zw. wielkich balów, a pójść a wieczór tańcujący, może mniej skromny, ale pełen serdecznej, ciepłej atmosfery, jaka wśród naszego drobnomieszczaństwa i sfer robotniczych panuje. W domu robotniczym katolickim odbyła się mianowicie zabawa tańcująca woźnych instytucyj finansowych pod protektoratem pp. Jana i Janowej Armółowiczów.

Sala, choć skromna, zapełniła się licznie. Nie było tu wspaniałych tualet, ale za to bawiono się szczerze i z zapałem, choć obok fraka, był i tużurek, a obok sukienki balowej, skromna, ale czyściutka bluzeczka. Zabawa udała się doskonale, co w dużej mierze zawdzięczać należy uczynnym protektorom, którzy gorąco jej przygotowaniem się zajmowali.

Samobójstwo żołnierza. W niedzielę 12 bm. odbył się pogrzeb rezerwisty z Bochni Jana Kubackiego, który 10 bm. we forcie w Mydlnikach, gdzie służył w 6 kompanii artyleryi fortecznej, odebrał sobie życie wystrzałem z artyleryjskiego karabinka bezpośrednio po raporcie, przy którym otrzymał 2 dni aresztu, t. zw. „einzla“.

Walne Zgromadzenie Związku krajowego lekarzy Galicyi i W. Ks. Krakowskiego odbędzie się w Krakowie dnia 18 stycznia br. o godz. 5 popołudniu w Domu lekarskim przy ul. Radziwiłłowskiej l. 4.

O jak najliczniejszy udział uprasza Członków

Wydział.

Z Sekcyi pedagogicznej Ogniska naucz. w Krakowie. Staraniem Sekcyi wygłosi p. Zygmunt Heryny w piątek i sobotę 17 i 18 bm. dwa odczyty na temat: „Inteligencya i intuicya“, „Silna wola, a wolna wola“. Początek odczytów o godz. 6 w lokalu Ogniska — Rynek 29, II. p. (Linia C—D). Wstęp dla członków 20 h. dla gości 50 h.

Z Tow. nauczycieli szkół wyższych. XXII. posiedzenie Sekcyi rysowniczej odbędzie się w sobotę dnia 18 bm. o godz. 7 wieczór w sali II. szkoły realnej przy ul. Granicznej.

Referat p. t. „Sztuka ludowa polska“ — ilustrowany okazami ze zbiorów własnych — obejmie inspektor szkolny p. Seweryn Udziela.

Dla gości wstęp wolny.

Z Teatru Nowości. Dzisiaj benefis Kiwdula Talajnera. Jutro w czwartek dnia 16 bm. zupełnie nowy nadzwyczajny program. W części varietowej wystąpi Sidney Terry, który ze swoim towarzystwem wykona pantominę z czasów rycerstwa średniowiecznego pt. „Uśpiony herkules“. W programie obecnym wystąpi również niezrównany Wyrwicz, który pokaże „Dorożkarza krakowskiego Nr 182“ oraz nasze kinematografy i piątą koncesyę na nowe kino. Nadto wystąpi jeszcze balet hiszpański „La Malotta“. Błyskawiczna malarka ilustrująca znakomicie pieśni ludowe. W kabarecie odśpiewa p. Borowska szereg nowych piosnek kabaretowych, jak i również p. Felice. Dokończy programu humoreska pt. „Grzmot w kuchni“ z życia naszych sług krakowskich.

Podejrzani. Wczoraj aresztowała policya znanego i wielokrotnie już karanego Franciszka Urbanika... w nowem ubraniu.

Również aresztowano jakieś indywiduum zaopatrzone obficie w wytrychy i dyament do rznięcia szkła. Indywiduum to podaje się za Józefa Świetowskiego z Gołonoga, Król. Pol.

Zuchwała kradzież. Do mieszkania F. P. przy ulicy Szlak l. 57 włamali się wczoraj nieznani sprawcy i skradli kasetkę żelazną, w której znajdowały się trzy książeczki kasy oszczędności, los państwowy amortyzowany z r. 1856, 230 K gotówką i dwa złote pierścionki.

Nieudałe włamanie. Do mieszkania Bronisławy Schmiedling przy ul. Librowszczyzna l. 6 dostał się wczoraj nieznany włamywacz i nie mogąc otworzyć drzwi do pokoju, zaopatrzonych w specyalny zamek, zbiegł.

Pogoda. Dnia 14 stycznia termometr doszedł od — 8.2 do — 6·2 C. — barometr podnosił się.

Dnia 15 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 750·7 mm, — termometru — 14·3 C, wiatr: wschodnio-północno-wschodni.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya Związku turystycz.). Dnia 15 stycznia Ciepłota najwyższa — 9·9° Cels., najniższa — 13·1° C, Ciśnienie powietrza 689. — Kierunek wiatru wschodni. Prognoza: mroźno, zachmurzenie. Śnieg leżący suchy.

Kronika zamiejscowa.

Stronnictwo katolicko narodowe we Lwowie odbyło w poniedziałek w szkole Mickiewicza zgromadzenie przedwyborcze. Po wysłuchaniu sprawozdania radnych z działalności w Radzie miasta i omówieniu sytuacyi wyborczej, uchwalono rozwinąć jak najintenzywniejszą agitacyę za listą Stronnictwa i uchwalono jednomyślnie następującą rezolucyę: Zgromadzenie przedwyborcze Stronnictwa katolicko-narodowego potępia napaści osobiste w walce wyborczej wogóle, a w szczególności ataki osobiste stronnictw opozycyjnych przeciw zasłużonemu prezydentowi Neumannowi.

Z Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych komunikują nam:

Zarząd Główny Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych odbył w niedzielę 12 b. m. III plenarne posiedzenie przy udziale delegatów całego kraju. W pierwszej części posiedzenia, poświęconej sprawom administracyjnym i finansowym, przyjął Zarząd główny sprawozdanie z czynności Wydziału ściślejszego i sprawozdanie z obrotu kasowego i ruchu członków, których liczba wynosi obecnie 2145, przyjął budżet Towarzystwa na rok 1913, wykazujący w funduszu obrotowym w dochodach i rozchodach okrągło 329.000 koron i uchwalił szereg nowych wydawnictw, między innemi wydanie książki dla młodzieży pt. „Urywki z pamiętników powstańców r. 1863. Gawędy obozowe dla harcerzy, „jako hołd Towarzystwa“, złożony bohaterom ostatniej naszej walki o niepodległość.

W drugiej części posiedzenia, poświęconej sprawom szkolnym i zawodowym, uchwalił Zarząd główny T. N. S. W. wnieść memoryał do Rady Szkolnej krajowej w sprawie przypuszczenia hospitantek do zakładów rządowych w takiej ilości, jaka zostaje wolna po przyjęciu wszystkich uczniów publicznych oraz w sprawie przemienienia szkoły wydziałowej św. Scholastyki w Krakowie na gimnazyum realne żeńskie. W dalszym ciągu z przykrością przyjął do wiadomości skreślenie z budżetu kraju 8 i pół miliona koron, przeznaczonych na subwencye dla prywatnych szkół, burs, itp. Zakłady te wstawiły już odpowiednie kwoty w swój budżet i obecnie będą narażone na duże trudności finansowe. Przechodząc do spraw zawodowych uchwalił zarząd przedłożyć memoryał Prezydyum Rady Szkolnej krajowej oraz osobiście p. Namiestnikowi z powodu zbyt powolnego toku czynności administracyjnych w Radzie Szkolnej krajowej, który sprawia, że profesorowie nieraz po trzy miesiące czekają na należne im remuneracye lub inne należne im pobory.

Prezydyum Kraj. Komitetu wiecu naucz. na onegdaj odbytem posiedzeniu, uchwaliło, ze względu na zbliżającą się sesyę Sejmu, który ma być zwołany z początkiem lutego, wezwać Komitety powiatowe do czynności, by na każde wezwanie Kraj. Komitetu wykonawczego były gotowe spełnić jego polecenia. Przeprowadzenie bowiem postulatów nauczycielskich wiele będzie zależało od karności i sprawności Komitetów powiatowych w prowadzonej akcyi. Szczegółowe instrukcye zostaną wysłane w odpowiedniej chwili przez Sekretaryat Kraj. Komitetu (Lwów, Słodowa 7).

Groźba strajku szkolnego dzieci polskich w Pol. Ostrawie. Donoszą z Pol. Ostrawy:

Rodzice polscy w Polskiej Ostrawie już 9 rok kołatają o ugminnienie tutejszej szkoły polskiej, utrzymywanej kosztem niezmiernie już obarczonego społeczeństwa polskiego. Przyrzekano im ostatecznie przyjęcie szkoły, przyrzeczeń tych jednak nie dotrzymywano, prowokując strajki szkolne, zażegnywując je nowemi obietnicami, których naturalnie nie dotrzymywano.

Z początkiem roku szkolnego 1912/13 — miało się wrażenie — że sprawa ostatecznie załatwioną została. Rada szkolna okręgowa we Frydku taką przynajmniej zrobiła nam nadzieję, wpisy przeprowadzono już niby do szkoły publicznej. Okazało się jednak, że słowiańska braterskość czeskiego Wydziału gminnego szkoły tej dać nam nie chce i stanęliśmy znów wobec orzecha, którego boją się nawet władze szkolne.

Konsekwencyą ciągłego lekceważenia żądań ludności polskiej było odbyte zgromadzenie poufne rodziców polskich w Polskiej Ostrawie w dniu 12. b. m., na którem uchwalono następującą, chyba dosyć wyraźną rezolucyę:

„Rodzice polscy w Polskiej Ostrawie zebrani na poufnem zgromadzeniu w dniu 12. stycznia, uchwalają, co następuje:

Ponieważ od załatwienia sprawy szkoły polskiej w Polskiej Ostrawie przez Radę szkolną okręgową, krajową, jak i Ministeryum upłynęło kilkanaście miesięcy, a kilka miesięcy od wydania reskryptu Rady szkolnej okręgowej we Frydku, w którym polecono Wydziałowi gminnemu w Polskiej Ostrawie, by z dniem 15. września 1912 przejął istniejącą prywatną szkołę „Macierzy szkolnej dla Ks. Cieszyńskiego“ w Polskiej Ostrawie na etat gminny, a dotychczas tak Wydział gminny Pol. Ostrawy, jako też miarodajne władze; starostwo powiatowe we Frydku, jako organ wykonawczy Rady szkolnej okręgowej, — Rząd krajowy, jako organ wykonawczy Rady szkolnej krajowej, niemniej i Wydział krajowy śląski nic pozytywnego nie zrobiły, aby sprawę ugminnienia szkoły polskiej w Polskiej Ostrawie załatwić, przeciwnie Wydział gminny w Polskiej Ostrawie sprawę tendencyjnie przeciąga, starając się załatwienie jej przewlec jak najdłużej, — zważywszy wreszcie, że wielokrotne deputacye i interwencye tak w Wydziale gminnym, jak starostwie powiatowem we Frydku, niemniej w Rządzie krajowym i Wydziale krajowym w Opawie nic dotychczas nie pomogły, rodzice polscy uchwalają solidarnie na znak protestu przeciw niesłychanemu i barbarzyńskiemu pokrzywdzeniu prawa ludności polskiej, względnie rodziców polskich w Polskiej Ostrawie, obowiązującem zarządzeniem władzy na korzyść rodziców rozstrzygniętego, z dniem 20. stycznia 1913 nie posyłać więcej swych dzieci do szkoły polskiej w Polskiej Ostrawie i zdecydowani są strajk szkolny tak długo kontynuować, dopóki wreszcie przez ugminnienie szkoły polskiej nie stanie się zadość urosłemu w moc prawną zarządzeniu okręgowej Rady szkolnej we Frydku“.

Z rezolucyi tej wynika, że tak Wydział gminny w Polskiej Ostrawie, jak władze szkolne, wymienione w rezolucyi, lekceważąc sobie uzasadnione w myśl ustawy żądania ludności polskiej, odnośnie do ugminnienia tamtejszej szkoły, biorą na siebie odpowiedzialność za sprowokowany strajk.

Oświęcim czy Auschwitz. Piszą do nas: Austryacka biurokracya w żaden sposób nie może przełknąć polskich nazw, naszych miejscowości mimo tego, że dawniej spreparowane przez niemieckich i czeskich urzędników wyrażenia zostały zniesione. Oficyalnie, a raczej teoretycznie znikły Neumarkty, Neu, Sandecy, Saybusche, Andrichauy i t. p., w rzeczywistości jednak te nazwy horendalne w dalszym ciągu spotykamy w spisach kolejowych, pocztowych, ba nawet na pieczątkach pocztowych. Biuro statystyczne przy ministerstwie handlu nie może również nauczyć się, że niema i w Galicyi miejscowości Auschwitz, ale jest tylko i jedynie Oświęcim. — Używanie w red. wydawnictwo „Soziale Rundschau“ nazwy „Auschwitz“ jest dowodem lekceważenia nietylko odnośnych nakazów władz, ale i naszego narodu.

Z ruchu robotniczego w Andrychowie. Piszą do nas z Andrychowa: Do szeregu istniejących w naszem miasteczku stowarzyszeń przybyło nowe, bardzo potrzebne, mianowicie stowarzyszenie pracownic fabrycznych „Oświata i praca“. Inicyatorem założenia tego stowarzyszenia jest miejscowy katecheta X. Kasprzyk, który na polu pracy społecznej, zwłaszcza pracą dla dobra ludności robotniczej, zyskał sobie u nas zasłużone uznanie i wdzięczność. Pierwsze walne zgromadzenie „Oświaty i praca“ odbyło się w niedzielę 12 bm. Do bardzo licznie zebranych robotnic fabrycznych przemówiła gorąco i serdecznie p. Adela Dziewicka z Krakowa oraz X. Kasprzyk, patron tego nowego stowarzyszenia. Nastąpiły potem wybory pierwszego zarządu stowarzyszenia, poczem pieśnią „Do pracy siostry“ zakończono zebranie.

Bezpośrednio po zebraniu „Oświaty i pracy“ odbyło się publiczne zgromadzenie, zwołane przez tutejszy chrześć. Związek robotniczy. Zgromadzeniu przewodniczył X. Kasprzyk, o położeniu obecnem robotników mówił p. Puchałka z Krakowa.

Odśpiewaniem kolend i pieśni narodowych zakończyło się to zebranie.

Wieczór kolend. Piszą do nas z Mielca:

Młodzież tut. gimnazyum nie szuka emocyj szkodliwych, lecz zato często urządza wieczorki piękne. I tak przed świętami urządziła piękny wieczorek ku czci Skargi, zaś w niedzielę 12 bm. wieczór kolend. Wrażenie ogólne było bardzo dobre, chóry męskie śpiewały pięknie, muzyka grała wcale dobrze.

Egzamin kwalifikacyjny dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych przed komisyą egzaminacyjną w Jaśle rozpocznie się dnia 17 lutego br. Termin wnoszenia podań do 10 lutego.

Ze świata.

„Mort aux Arangers!“ Jak się dowiadujemy z korespondencyi p. W. Gąsiorowskiego, zamieszczonej w „Kuryerze Warszawskim“ w roku obecnym rząd francuski odmówił subwencyi polskiej szkole dla dzieci emigrantów naszych w Paryżu, znanej pod nazwą Batignolskiej, od dzielnicy, w której się znajduje. Rząd cofnął zapomogę, wypłacaną w szkole polskiej od lat kilkudziesięciu. Wprawdzie zapomoga ta, niegdyś bardzo hojna, kurczyła się, zmniejszała, ale jeszcze czyniła okrągłą sumkę — 7 tysięcy franków rocznie, ale pozwalała łączyć końce budżetu.

P. G. pisze: „Niełaska zatem, czy może tylko zerwanie stosunku z niemiłą lub niedogodną pupilką? Na to odpowiedzi są różne. — A więc, według jednych, — rząd Rzeczypospolitej wielokrotnie usiłował zerwać węzły ze szkołą polską, ulegał atoli zabiegom kilku wybitnych osobistości, których tym razem zabrakło; nakoniec, według jeszcze innych, szkołę poczytano za zbyt błachą, względnie do liczby uczniów, aby na pomoc pieniężną zasługiwała. Ponieważ atoli liczba uczniów szkoły Batignolskiej, od r. 1877, trwa niezmiennie w granicach od 40 do 50 — przeto bezwątpienia przyczyny niełaski należy szukać w tym nastroju francuskim, który co chwila unika wyrazu „polonais“, należy go łączyć bezpośrednio z tą wynalazczością sławetnego p. Tardieu z „Le Temps“, z tą perfidyą, wrażliwego na brzęk złota dziennikarza francuskiego, który ukuł aż nowy wyraz, byle jaknajrzadziej wymawiać imię polskie.

Tak, p. Tardieu poszedł już śladami p. Puriszkiewicza, dla p. Tardieu Polacy zwą się „allogènes“, są już i dla „półoficyalnego organu“ francuskiego „inorodcami“ i to wbrew i naprzekór duchowi języka!

„Tempora mutantur!“ A więc i „Le Temps“ zapomina, że począł się z Charles Edmonda, że założył go Polak z krwi i kości, Chojecki, że Chojecki dźwignął go na stanowisko miarodajnego organu“.

Zgon polskiego emigranta. W Paryżu w schronisku św. Kazimierza, dokonał żywota śp. Jan Mieczysław Messyna-Łuczyński, 90-letni starzec, eden z najstarszych członków emigracyi. Sp. Łuczyński był synem obywatela ziemskiego na Podolu i żołnierza napoleońskiego. Burza wypadków roku 1863 zagarnęła Łuczyńskiego i po wielu ciężkich przeprawach, zapędziła nad Bosfor. Łuczyński był następnie adjutantem słynnego Keryma baszy, głośnego dowódcy w wojnie r. 1876—77; uwięziony razem z Kerymem baszą i z nim razem uniewinniony z pod zarzutu zdrady stanu, Łuczyński opuścił służbę turecką i osiadł na emigracyi w Paryżu.

Kto jest przodkiem? W rosyjskiem ministeryum spraw wewnętrznych rozpatrywano kwestyę, kogo należy rozumieć pod wyrazem „przodek“ przy stosowaniu ukazu z r. 1905, dającego prawo porzucenia prawosławia. Otóż według ogólnej myśli prawa rosyjskiego o zmianach wiary przez wyraz „przodkowie“ należy rozumieć tylko tych przodków linii wstępnej, których dana osoba pamięta przy życiu i z których strony możliwym był wpływ moralny na daną osobę, a mianowicie rodziców, dziadków i babki obojga linii, zaś dawniejszych przodków można wskutek tego brać pod uwagę tylko w tym wyjątkowym wypadku, kiedy, zgodnie z warunkami danej rodziny, oni (dawniejsi przodkowie) mogli wywierać wpływ moralny na osobę, porzucającą prawosławie, wpływać na jej wychowanie religijne.

Z dziedziny wojskowości.

Ostrzeżenie przed zbliżaniem się do fortów. Z powodu nowego wypadku zastrzelenia człowieka przez wartę wojskową we wschodniej Galicyi, komenda krakowska jeszcze raz zwraca się do publiczności z ostrzeżeniem, aby nie zbliżała się do fortów, a ewentualnie, gdy ktoś nieopatrznie wejdzie w rejon forteczny, na wezwanie straży „halt“ — (stój), należy w tej chwili się zatrzymać i dać wyczerpujące wyjaśnienia.

Z armii. Pułkownik Zygmunt Micewski, dotychczasowy dowódca 11 p. ułanów mianowany został dowódcą 9 bryg. kawaleryi.

— Ministerstwo wojny, oraz ministerstwa: obrony krajowej i honwedów postanowiły sprawić dla wszystkich żołnierzy ciepłe kaftaniki. Jestto godne pochwały zarządzenie, ponieważ żołnierze nasi, z wyjątkiem kawalerzystów, są podczas zimowej pory zbyt lekko ubrani.

Nowe pole lotnicze pod Sarajewem. W najbliższym czasie urządzone ma zostać pod Sarajewem, na placu wyścigowym, dotykającym parku Ilidze, obszerne pole lotnicze. Znaczenie tego pola jest bardzo doniosłem, ponieważ będzie się na niem znajdowała stacya lotnicza, najdalej wysunięta na południe monarchii.

Ze świata katolickiego.

Archidyecezya warszawska w cyfrach. — Podług spisu duchowieństwa rzymsko-katolickiego na r. b. archidyecezya warszawska posiada:

Dekanatów 14, kościołów parafialnych I. kl. 12, II. kl. 18, III. 260. Kościołów filialnych 50, kościołów klasztornych 6.

Księży świeckich w archidyecezyi jest 598, w tem nowowyświęconych 13. Księży zakonnych (kapucynów), przebywających w klasztorze w Nowem Mieście 12. Księży zakonnych przy kościołach parafialnych i filialnych 3, przebywających poza klasztorem 4, ogółem 19. Zakonnic w całej archidyecezyi jest 402. Alumnów w seminaryum metropolitalnem warszawskiem jest 126. W rzymsko-katolickiej Akademii duchownej w Petersburgu 7.

Wiernych płci obojej w Warszawie 414.710, na prowincyi 1,552.187, razem 1,966,897. W r. z. liczba wiernych w całej archidyecezyi wynosiła 1,865.110, zatem na rok bieżący zwiększyła się o 101.757.

Prośba. Biuro Wydawnicze „Krakowskiej Delegacyi Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania z r. 1863/4 wydawszy w 50-tą rocznicę powstania znaczki Jubileuszowe, zwraca się z prośbą do Towarzystw, instytucyi polskich i życzliwych osób o łaskawą pomoc w rozpowszechnieniu tych znaczków. — Znaczków tych na żądanie dostarcza się również w osobno na ten cel wykonanych kopertach.

Zamawiać można w Biurze Wydawniczem Krakowskiej Delegacyi Towarzystwa uczestników powstania z r. 1863/4 w Krakowie, ulica Długa 10.

Zmarli. Stanisław Roman, b. właściciel księgarni, założyciel i redaktor gazety „Pielgrzym“ w zaborze pruskim, b. prezes Towarzystwa „Ogniwo“ w Gdańsku, urodzony w r. 1842 w Gniewkowie na Kujawach umarł 12 stycznia 1913 roku po ciężkich cierpieniach w Dąbrówce pod Lwowem.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Środa. „Posażna wdowa“ (Mistress Dot) komedya w 3 aktach W. Somerset Mangham, przekład B. Gorczyńskiego.
Czwartek. „Peer Gynt“, poemat dram. w 5 aktach H. Ibsena, przekład J. Kasprowicza, muzyka Edw. Griega. Ceny popularne.
Piątek. „Posażna wdowa“.
Sobota. „Kobieta i pajac“. sztuka w 4 aktach Piotra Louys i P. Frondaie.
Niedziela popoł. „Betleem polskie“. Ceny zniżone do połowy.
Niedziela wieczór. „Kobieta i pajac“.
Poniedziałek. „Dobrze skrojony frak“, krotochwila w 4 akt. Gabryela Drégely. Ceny popularne.
Wtorek. „Lici liście z drzewa...“ Cztery strofy krwawej pieśni Józefa Wiśniowskiego. — Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 50-letniej rocznicy powstania 1863 r.
Środa. „Lici liście z drzewa...“.
Czwartek. „Leci liście zdrzewa....“

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

W auli I. szkoły realnej przy ul. Studenckiej, godz. 6 wieczorem. Wstęp 10 h.

Środa 15, czwartek 16, piątek 17, sobota 18 bm. Prof. August Sokołowski: „O powstaniu styczniowem 1863 r.“. (4 wykłady).

Poniedziałek 20, wtorek 21 bm. Doc. Uniw. Jag.: Dr Ludomił Sawicki: „Przyrodzone siły Polski“. (2 wykłady).

Środa 22, czwartek 23, piątek 24, poniedziałek 27, wtorek 28, środa 29, czwartek 30 bm. Prof. Uniw. Dr Stanisław Kutrzeba: „Ustrój Litwy do Unii Lubelskiej“. (7 wykładów).

Piątek 31 bm. poniedziałek 3 lutego, wtorek 4 lutego. Prof. Jan Paczowski: „Promienie widzialne i niewidzialne“. (3 wykłady).

Teatr świetlny „Uciecha“ Starowiślna 16.

Od piątku dnia 10 bm. do soboty dnia 18 bm.: 1) Dramat „Monte Christo“, osnuty na tle słynnej fantastycznej powieści Aleksandra Dumasa (film puszczony w obieg od 3 bm.). 2) „W Alpach“, zdjęcie z natury. 3) „Doświadczenia wytrzymałości metali“, naukowe. 4) „Kuryer wojskowy“, dram. ameryk. 5) „Książę Pan“, zabawna komedya. 6) „Bokser“, humoreska. 7) „Najnowszy Przegląd Tygodn.“.

Codziennie od 4 do wpół do 11. Niedziela od 3 do 11.

Ze sportu.

K. T. T. N. w Zakopanem. W niedzielę 19 b. m., o godz. 4 popoł., odbędzie się w lokalu Wgo Karpowicza Walne Zgromadzenie Zakopiańskiego Koła, Tatrzańskiego Towarzystwa Narciarzy, z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie Wydziału, 3) Wnioski i interpelacye, 3) Wybór nowego Zarządu.

W razie braku kompletu następne Walne Zgromadzenie odbędzie się tegoż dnia o godz. 4·30 popoł. bez względu na ilość członków.

Nauka, Literatura, Sztuka.

Konferencya o roku 1863. W sali Starego Teatru odbędzie się w piątek dnia 17 b. m., o godz. 5 popoł., odczyt Adama Grzymały-Siedleckiego p. t.: „Rok 1863 w literaturze piękna“. Temat i osoba prelegenta, znanego krytyka literackiego, czynią z prelekcyi jedną z atrakcyj obecnego sezonu odczytowego. — Po wygłoszeniu swego odczytu w Krakowie, prelegent powtarza go we Lwowie, Warszawie, Łodzi i Poznaniu.

Bilety nabywać można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego. — Ceny biletów: 4 K (rząd 1—3), 3 K (rząd 4—6), 2 K (rząd 6—12), 1 K (rząd 13—20). — Część dochodu przeznaczono na kolonie wakacyjne dla pracownic zatrudnionych w zakładach przemysłowych i handlowych Krakowa i Podgórza.

Wystawa „Sztuki“. Dzisiaj przedpołudniem opracowano ostateczne szczegóły urządzenia wystawy i ukończono wszelkie przygotowania do jutrzejszego otwarcia.

W wystawie biorą udział następujący artyści: T. Axentowicz, O. Boznańska, St. Czajkowski, X. Dunikowski, J. Fałat, St. Filipkiewicz, G. Gwozdecki, V. Hofmann, Wł. Jarocki, St. Kamocki, R. Kramsztyk, L. Machalski, A. Markowicz, J. Mehoffer, J. Merkel, E. Nadelmann, T. Nieniołowski, J. Rubczak, K. Sichulski, Z. Szydłowska, J. Talaga i W. Weiss.

Otwarcie wystawy „Sztuki“ nastąpi jutro we czwartek dnia 16 bm. o godzinie wpół do 12 w południe.

Wystawa licznie obesłana obejmuje ogółem obrazy, rysunki i rzeźby 23 artystów.

Równocześnie w dniu wczorajszym ukończono opracowanie i zorganizowanie wielkiej wystawy Sztuki w Poznaniu, której otwarcie nastąpi prawie równocześnie z wystawą krakowską.

Muzyczny konkurs. Lwowskie Tow. śpiewackie „Lutnia“ celem uświetnienia zjazdu śpiewackiego, odbyć się mającego w jesieni b. r. w 50-letnią rocznicę powstania z r. 1863 ogłasza konkurs na kompozycyę o temacie swojskim, możliwie ludowym, napisaną na chór mięszany z akompaniamentem orkiestry lub przynajmniej fortepianu z ewentualnymi ustępami solowymi.

Za najlepszą pracę poleconą przez jury do premiowania wypłaci lwowska „Lutnia“ nagrodę gotówką w sumie czterysta koron.

Dopuszczonymi będą do tego konkursu jedynie kompozytorowie narodowości polskiej i utwory oryginalne, dotąd nigdzie jeszcze niewykonywane ani niedrukowane.

Godłem opatrzone manuskrypta przesłać należy towarzystwu śpiewackiemu „Lutnia“ na ręce prezesa tegoż Dra Karola Czernego we Lwowie, plac Bernadyński 10 najdalej do 31 marca 1913 z uwagą na nagłówku przesyłki „Utwór konkursowy“.

Dział ekonomiczny.

Oszczędności czeskie

Z początkiem każdego roku dzienniki czeskie w swych działach ekonomicznych zestawiają ogólne bilanse zcentralizowanych banków, jak również pojedynczych, czeskich instytucyj finansowych. W kilkudziesięciu wierszach zestawiony jest z dokładnością majątek narodowy czeski, jego oszczędności, jak również i wszelkie wahania, jakie wnoszą wiry polityczne. Fundamentalnie silny, wiekowy dorobek ekonomiczny oparty na oszczędnościach mas, nie ucierpiał tak dotkliwie, jak w innych krajach, niebywałe przesilenia finansowe, nie wywołało katastofalnych objawów, które znamiennie występują tam, gdzie za podstawę do rozwoju ekonomicznego użyty był kapitał obcy.

Wykaz oszczędności czeskich z dniem 31. grudnia 1912.

Zemska banka	K 113,289.503 —
Zivnostenska banka	„ 108,479.388.01
Ustredni banka ces. sporitelen	„ 81,449.912.40
Ceska prumyslowa banka	„ 58,117 871.01
Prazska uverni banka	„ 42,802 341.—
Zaloz. uver. ustav Hradec Kral.	„ 38,299 292.—
Ceska banka v Praze	„ 19 626 501.18
Pozemkowa banka	„ 12,376 400.74
Agrarni banka	„ 5,613.919.19
Banka „Bohemia“	„ 2.511 253 23
Razem	K 482,566 381 76

Z końcem listopada 1912 suma oszczędności wynosiła: K 503,542.228.77, zatem w grudniu ubyło wkładek: K 20,975 847.01. Z powodu wycofania ich tak przez ogólny zastój ekonomiczny, wywołany wypadkami bałkańskimi, jak również z powodu paniki, wytworzonej przez częściową mobilizacyę. Znaczny ubytek wkładek w ciągu grudnia r. 1912 przedstawia się następująco:

Ustredni banka ces. sporitelen	K 9 593.759.88
Zemska banka	„ 4,713.774 —
Zalozni uverni ustav v Hradci Kral.	„ 2.214 425.—
Zivnostenska banka	„ 2 203.563.46
Ceska prumyslova banka	„ 1.557 243.80
Ceska banka	„ 671 720.25
Prazska uverni banka	„ 212 991.—
Pozemkova banka	„ 146 999.71
Razem	K 21.314 477.10

Zaś przyrost wkładek w tym samym miesiącu wykazują:

Agrarni banka	K 313.949 92
Akciova banka „Bohemia“	„ 24.680 16
Razem	K 338.630.09

Zważywszy, że wkłady u góry zestawiowionych banków wynosiły z dniem 31. grudnia 1911, 512 milionów 707.741, zatem ubytek w roku 1912 wynosił K 30,141.359 24. Wycofywanie oszczędności odbywało się również w niemieckich instytucyach w Czechach, Centralny Związek niemieckich kas oszczędności wykazuje w miesiącu grudniu 6,184.741 ubytków w oszczędnościach. We wszystkich bankach pragskich tak czeskich jak i niemieckich suma oszczędności wynosiła w miesiącu grudniu 1912, 29½ miliona Koron. C. K. Pocztowa Kasa Oszczędności w Wiedniu wykazuje w tym smutnym miesiącu 12 mi. Kor. ubytku.

Notując te cyfry z organu czeskiego „Venkov“ należy ze smutkiem skonstatować, że pomimo katastrofalnych objawów, jakie kraj nasz przechodzi, społeczeństwo nasze nie ma nawet żadnych danych, które mogłyby posłużyć za podstawę do scharakteryzowania przesilenia i wykazania strat, jakie wywołała u nas panika wojenna. Jest to dowodem braku ogólnej polityki finansowej kraju, symptomem niekorzystnym dla jego życia gospodarczego.

Rewizya sądu nad Sokratesem?

Już 2.312 lat czeka Sokrates na rehabilitacyę. Skazany w r. 399 przed narodzeniem Chrystusa na śmierć przez obywatelską ławę sędziów w Atenach, nie został dotąd uwolniony od zarzutu bluźnierstwa przeciw bogom i demoralizowania młodzieży. Oskarżycielami jego byli wówczas: poeta Meletos, socyalistyczny mowca Lykon i garbarz Anytos. Demokracya ateńska wypędziwszy 30 tyranów odrazu dała próbę swej mądrości i sprawiedliwości: zakazała Sokratesowi nauczać za darmo na miejscach publicznych. Sokrates był zbyt prawym, zbyt konsekwentnym w cnocie, a może trochę naprawdę skłaniał się do monoteizmu, stał się przeto niewygodnym dla blagierów i demagogów, rządzących Atenami. Gdy zaś nie chciał ani iść na wygnanie, ani milczeć, przeto małą większością głosów skazano go na śmierć. Mędrzec nie chciał uciekać, bo jako dobry obywatel był zawsze posłusznym prawu. Musiał więc wypić cykutę...

I przeszło 2.000 lat upłynęło, a z Sokratesa nie zdjęto jeszcze wyroku. Aż przypomniał sobie obecnie adwokat ateński Paradopulos, że przecie Grecya nowożytna powinna naprawić błąd starej Hellady. Zdaniem adwokata wyrok na Sokratesa był złamaniem ustawy, był zemstą ludu, który nienawidził nieustraszonego karciciela występków demokracyi. Trzeba Sokratesa zrehabilitować.

P. Paradopulos wniósł do Sądu Najwyższego w Atenach podanie o rewizyę procesu. Wprawdzie wyrok uległ przedawnieniu, atoli wyższe względy przemawiają za rewizyą, przedewszystkiem zaś honor narodowy Greków, do których zaliczał się przecież i wielki syn Sofroniska. Powinno się oddać Sokratesa napowrót przed ławę przysięgłych i według wszelkich formalności proces przeprowadzić.

Sąd najwyższy podanie o rewizyę odrzucił. Zdaniem Trybunału Sokrates został przez historyę zupełnie do czci przywrócony i cały świat czci w nim dzisiaj męczennika i apostoła cnoty. Wyroku na papierze nie potrzeba.

Szkoda jednak, że do interesującej rozprawy nie przyjdzie. Pierwszy proces Sokratesa był wielką w dziejach Grecyi i ludzkości sensacyą. Cały świat naukowy grecki brał żywy udział w procesie. Platon i Ksenofont uwiecznili go w swych pismach. „Apologia“ „Kryton“ i „Fedon“ pozostaną nieśmiertelnie sławnemi sprawozdaniami z procesu.

Możeby nowy proces Sokratesa obudził podobne zajęcie! Możeby zainteresowanie ludzkości, które było tak wielkiem dla procesów Tarnowskiej i Steinheilowej, zwróciło się w równej mierze do kwestyj tak doniosłych i poważnych, o jakie potrąca proces Sokratesa. Możeby sprawozdawcy dziennikarscy z procesu i najwięksi uczeni świata przeprowadzili na nowo dyskusyę o sprawach nieśmiertelności duszy i wiary w bóstwo, o podstawach moralności i prawa, o celach filozofii i t. d. Na pewien czas ludzkość cywilizowana zapomniałaby o ponurych sensacyach wojennych i kryminalnych i zastanawiałaby się nad sobą w myśl sokratesowej zasady: poznaj siebie samego.

Jedna tylko uwaga: Czy Sokrates zostałby teraz uwolnionym przez ławę sędziowską? Niezawodnie, ale zdaje nam się, że ten werdykt nie zdołałby mu przywrócić czci. Wszak sędziowie przysięgli uwalniają dzisiaj morderców, wiarołomców zbrodniarzy, niewątpliwych. Możeby Sokrates nie chciał od takiego sądu rehabilitacyi.

Uwodzenie młodzieży złemi pismami i naukami praktykuje się u nas zawodowo. Żaden wydawca lub redaktor nie staje za to przed sądem. Jakaż różnica między naszym czasem a epoką Sokratesa? O ileż więcej dbało o młodzież greckie społeczeństwo!

Ale Sokrates naprawdę nie potrzebuje rehabilitacyi. Zostawmy go w spokoju. Fałszywe wyroki sądu nie wpływają na wyrok historyi.

Interwencya mocarstw. — Rokowania.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 15 stycznia.)

Wiedeń. (Tel. pryw.) Pisma popołudniowe donoszą, że krok mocarstw u Porty spodziewany jest jutro. Cały punkt ciężkości leży obecnie w Konstantynopolu i rozwiązanie sprawy zależy od decyzyi Porty. Zgromadzenie narodowe nie zostało zwołane a decyzya w tej sprawie zapadnie w najbliższych dniach.

Decyzya w sprawie demonstracyi flot przed Konstantynopolem o tyle jest możliwa, że nastąpić ona może, gdy będzie szło o ochronę obcych poddanych w Konstantynopolu.

Nota zbiorowa.

Londyn. (T. B.) „Pres. Association“ otrzymała z autorytatywnej strony zapewnienie, że rząd brytyjski do dziś wieczora nie otrzymał żadnej oficyalnej wiadomości co do zamiaru państw związkowych, by równocześnie z notą mocarstw wręczyć Turcyi także własną notę. Również wielkim mocarstwom nic o tem nie wiadomo.

Co się tyczy tego, że wręczenie noty się opaźnia, to „Pres. Association“ stwierdza na podstawie informacyi z kompetentnego źródła, że jakiekolwiekby zmiany nastąpiły w stosunkowo drobnych szczegółach noty, w zaaranżowaniu jej wręczenia nie ma żadnych trudności.

Konstantynopol. (Tel. pryw.) Nota państw nie została wręczona Porcie, ponieważ nie można było dojść jeszcze do porozumienia. W dalszym ciągu panuje różnica zdań pomiędzy mocarstwami.

Berlin. (Tel. pryw.) Z powodu opóźnienia wręczenia noty wyrażają obawy, czy nota będzie wogóle wręczoną. Delegaci państw bałkańskich sądzą, że wtedy usunęli ze siebie wszelką odpowiedzialność za wznowienie nowej wojny. Mocarstwa trójporozumienia podobno chcą, aby nota zredagowana była w tonie ostrzejszym i aby dała do zrozumienia Turcyi, że w razie oporu tejże, floty mocarstw wykonają demonstracyę przed Konstantynopolem.

Sytuacya międzynarodowa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Sytuacya międzynarodowa jest dzisiaj bez zmiany. Termin wręczenia noty mocarstw jest niepewny i sprawa jest na razie w zawieszeniu. Rozstrzygnąć termin mają ambasadorzy mocarstw w Konstantynopolu. — Wiadomość o planowanej demonstracyi flot pod Konstantynopolem nie potwierdza się.

Przed ostatecznem zerwaniem.

Londyn. (Tel. pryw.) Państwa bałkańskie nie chcą wziąć na siebie odpowiedzialności za zerwanie rokowań pokojowych. Delegaci oświadczają, że sama nota państw bałkańskich ma tylko wtedy znaczenie, jeżeli Porta odrzuci żądania mocarstw.

Jeszcze jest nadzieja.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. F. Presse“ ogłasza wywiad z del. greckim Streitem, który oświadczył, że przedwczesną jest wiadomość, że rokowania zostały zerwane.

Delegaci bałkańscy odbędą dzisiaj posiedzenie i na niem postanowią, czy należy rokowania zerwać.

Ciągłe odraczania.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. F. Presse“ donosi, że nie zapadła jeszcze decyzya co do odjazdu delegatów tureckich z Londynu.

Rezerwa delegatów tureckich.

Londyn. (T. B.) „Biuro Reutera“ dowiaduje się, że delegacya turecka wciąż jeszcze nie ma wiadomości o wyniku narad zgromadzenia narodowego w Konstantynopolu. Jest jasnem, że dalsze kroki delegacyi zależeć będą od tego wyniku. Tureccy delegaci trzymają się zdala od wszelkich uroczystości towarzyskich, urządzanych na cześć konferencyi pokojowej. (Zgromadzenie narodowe, wedle najświeższych wiadomości z Konstantynopola, wcale się nie odbędzie. Przyp. Red.).

Rokowania rumuńsko-bułgarskie.

Londyn. (T. B) „Morning Post“ dowiaduje się: Na pismo min. Jonescu, donoszące Danewowi, że chce opuścić Londyn, ponieważ dalsze pozostawanie tam wydaje mu się bezcelowem, Danew odpowiedział wczoraj prośbą, by Jonescu pozostał jeszcze parę dni, póki on, Danew, nie otrzyma uzupełniających instrukcyj z Sofii. Jonescu tedy zapewne zostanie w Londynie, chyba, że otrzyma od swego rządu inne polecenie.

Czy zerwanie?

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. F. Presse“ donosi, z Londynu, że del. rumuński Jonescu oświadczył, że jutro wyjdżdża z Londynu

Konferencya ambasadorów.

Londyn. (T. B.) Ambasadorowie mocarstw odbędą jutro naradę.

Echa z Bałkanu.

Wojowniczość Turcyi.

Berlin. (Tel. wł.) Korespondent „Voss. Ztg“ ogłasza wywiad z Reszidem baszą, który oświadczył, że wojna jest bardzo możliwa. Turcya nie ustąpi ani na krok. W gwarancyę mocarstw Turcya zupełnie nie wierzy.

Nie będzie zgromadzenia narodowego.

Paryż. (Tel. pryw.) Dzienniki donoszą z Konstantynopola, że w. wezyr Kiamil basza odłożył na czas późniejszy zwołanie zgromadzenia narodowego, gdyż zgromadzenie prawdopodobnie oświadczyłoby się za dalszem prowadzeniem wojny.

Stan oblężenia w Konstantynopolu.

Konstantynopol. (Tel. pryw.) Zawieszono tu nad miastem stan oblężenia. Również zawieszono dzienniki atakujące rząd.

W Adryanopolu wszystko dobrze.

Konstantynopol. (Tel. pryw.) Komendant Adryanopola Szukri-basza donosi, że położenie wojska w twierdzy jest bardzo dobre, duch również dobry, żywności podostatkiem.

Bankructwo finansowe Turcyi.

Konstantynopol. (T. B.) Trudności finansowe rządu tureckiego trwają dalej. Płacy za grudzień urzędnikom dotąd nie wypłacono.

Znów porażka Czarnogórców.

Medyolan. (Tel. pryw.) „Corierre d' Italia“ donosi, że Czarnogórcy nieopodal fortu Trite natknęli na Turków, którzy im zadali ciężkie straty. Zginęło 1000 Czarnogórców a 600 zostało rannych.

Podjęcie kroków wojennych.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Wiadomość o zerwaniu rokowań pokojowych przez państwa bałkańskie wywołała tu wrażenie, gdyż nie ulega wątpliwości, że kroki wojenne zostaną podjęte najprzód pod Czataldżą.

Bułgarska rada wojenna.

Sofia. (Tel. pryw.) Król Ferdynand udał się wraz ze wszystkimi ministrami do Mustafa Paszy, celem odbycia narady wojennej z gen. Sawowem i czterema innymi komendantami armii bułgarskiej.

Austro-Węgry a Rosya.

Pogotowie wojenne.

Frankfurt. (Tel. pryw.) „Frankft. Ztg“ donosi, że pomiędzy Rosyą a Austryą rzeczywiście toczyły się rokowania w sprawie rozbrojenia ale do porozumienia nie przyszło. Oba więc państwa zatrzymują swe armie na stopie wojennej, aby być w pogotowiu.

Ukaz mobilizacyjny.

Petersburg. (Tel. pryw.) Krążą tu pogłoski uporczywe, iż w tych dniach ogłoszony zostanie ukaz o mobilizacyi. Jak wiadomo bowiem, żołnierzy znajdujących się w pułkach w Królestwie Polskiem w gub. podolskiej, wołyńskiej i kijowskiej oraz na Litwie, którzy mieli być zwolnieni w październiku ze służby r. z. nie rozpuszczono, lecz zatrzymano w szeregach. Ponieważ żołnierzy już wysłużonych bez specyalnego ukazu trzymać w szeregach dłużej nie można, a jednak zdaniem kół politycznych należy, przeto ukaz zatrzymujący żołnierzy ma być ogłoszony.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 15 stycznia.)

Akademia górnicza w Krakowie.

Wiedeń. (T. B.) Wskutek interwencyi prezydyum Koła polskiego ministerstwo robót publicznych zwołało na 23 bm. konferencyę w sprawie organizacyi polskiej Akademii górniczej w Krakowie, mianowicie chodzi o sprawę przyjmowania sił nauczycielskich i sprawy budowy gmachu.

Obrady Koła polskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Posiedzenie Koła Polskiego zwołane zostało na 18 b. m., jednak większość posłów przybędzie już 17 b. m do Wiednia, gdyż odbędą się konferencye klubów.

Porządek dzienny posiedzenia Koła obejmuje sprawę uniwersytetu, mały plan finansowy i sprawy bieżące.

Mały plan finansowy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Minister Zaleski przedstawił wczoraj przedstawicielom stronnictw tzw. mały plan finansowy. Przedewszystkiem przedłożył projekt podatku od zapałek. Wysokość podatku 1—2 halerze od pudełka ma się stosować do jakości fabrykatu. Pudełka zawierać będą po 80 względnie 60 zapałek. Od podatku uwolnionym będzie towar przeznaczony na eksport. Czysty dochód z tego podatku wynosić będzie mniej więcej 15—18 milionów K.

W dyskusyi podniesiono także myśl zmonopolizowania fabrykacyi zapałek, ale myśl ta spotkała się u większości z bardzo stanowczą opozycyą. Wskazywano na to, że byłoby niebezpiecznem dać rządowi tak daleko idącą wolność ustanawiania cen artykułu, którego nie można porównać z tytoniem, bo tytoń jest właściwie artykułem zbytku. Także zastępcy rządowi oświadczyli się przeciw monopolowi.

Finanse Austryi.

Wiedeń (Tel. wł.) Konferencya klubów większości w sprawie planu finansowego obradowała dziś przedpołudniem. Osiągnięto zasadnicze porozumienie w wielu kwestyach. **Nie doszło jedynie do zgody w sprawie rozdziału kwot między kraje a państwo.**

Popołudniu odbędzie się wspólne posiedzenie z członkami Izby panów celem omówienia spornych punktów.

Burzliwa komisya.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jutro odbędzie się posiedzenie komisyi wodno-gospodarczej. Posiedzenie zapowiada się bardzo burzliwie. Prawdopodobnie obrady komisyi zostaną odroczone na dłuższy czas.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj na giełdzie był ogólny zastój i spadek kursów. Skoda straciły 13 K.

Mrozy w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj panują w Wiedniu mrozy, jakich od lat nie pamiętano — Rano termometr wskazywał — 15 stopni C.

Żydzony Tomaszów.

Tomaszów. (Tel. pryw.) Odbył się tu publiczny popis tow. gimnastycznego żydowskiego. Na uroczystość stawił się niemiecki Turnverein. Wogóle Tomaszów w ostatnich czasach zaczyna przybierać wygląd coraz to bardziej litwacki.

Nowe wywłaszczenia.

Kilonia (Tel. pryw.) „Neuste Nachricht“ donoszą, iż komisya kolonizacyjna zamierza przedstawić rządowi pruskiemu wniosek na wywłaszczenie dalszych 8 majątków ziemskich.

Polskie interpelacye.

Berlin. (Tel. pryw.) Polskie Koło parlamentarne odbyło dziś swe posiedzenie, na którem rozpatrywano sprawę wniesienia interpelacyi w sprawie wywłaszczenia. Polskie Koło parlamentarne uchwaliło wnieść interpelacyę i jako mowców wybrało pp. Wł. Seydę i Morawskiego. P. Seydzie poruczono postaranie się o podpisy potrzebne pod interpelacyę. Podobno centrum podpisze interpelacyę.

O Jezuitów.

Berlin. (Tel. pryw.) Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu pruskiego przyszło do burzliwych scen z powodu wszczęcia dyskusyi o Jezuitach. Konserwatysta Moltke ostro występował przeciw nim, również i Dohmann. — Bronił Jezuitów centrowiec Porsch.

Popłoch na giełdzie berlińskiej.

Berlin. (Tel. pryw.) Wiadomość o zerwaniu rokowań pokojowych spowodowała wczoraj na giełdzie popłoch i znaczny spadek kursów.

Tryumf nauki.

Berlin. (Tel. pryw.) Wczoraj po raz pierwszy porozumiewano się telegrafem bez drutu pomiędzy Nowym Jorkiem a Berlinem.

Parlament francuski.

Paryż. (T. B.) Presydentem Izby deputowanych wybrany został Deschanel 345 głosami; socyalista Vaillant otrzymał 61 głosów; 96 kartek oddano niewypełnionych.

Po posiedzeniu Izby zażądało wielu przyjaciół od Deschanela, aby kandydował na prezydenta republiki. Deschanel podziękowawszy za zaufanie, oświadczył, że gotów jest usłuchać wezwania przyjaciół politycznych.

Prezydentem senatu wybrany został ponownie Dubost 221 głosami na 272 oddanych głosów.

Watykan godzi się z Hiszpanią.

Rzym. (Tel. pryw.) Papież zgodził się na ponowne otwarcie poselstwa przy dworze hiszpańskim. Nuncyuszem zostanie hr. Ragonesi.

Znamienne audyencye.

Madryt. (Tel. pryw.) Po raz pierwszy od czasów istnienia monarchii przyjął król Alfons na audyencyi posła republikańskiego Aceratesa. Audyencya trwała trzy kwadranse i była niejako demonstracyą przeciwko wystąpieniu Maury, który w liście do króla żądał zupełnego usunięcia od rządów republikanów.

Pretensye Syryjczyków.

Paryż (Tel. pryw.) Komitet notablów syryjskich uchwalił zawiadomić konsula francuskiego w Bejrucie, że Syrya nie zadawala się reformami i wprowadzeniem porządku do administracyi, lecz pragnie autonomii z osobnym księciem na czele.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Józefa Hussowa z córką Martą z Warszawy, Czesławowie Smolińscy z Petersburga, Witold Pronaszko z Warszawy, Janowie Górniakowie z Sibicy, Artur Tarjan z Budapesztu, Edmund Biliński ze Lwowa, Maksymilian Goldberg z Warszawy, Jan Kozłowski z Krassówka (Król. Polskie). Drowa Marya Sabaniew z Odessy, Stanisławowie Kołakowscy z Warszawy, Helena Micheyda z Cieszyna, Hugo Ziśka z Wiednia, Drowa Jadwiga Winklerowa z Petersburga, Dr Kalikst Krzyżanowski ze Lwowa, Władysław Zabawski z Cieszyna, Stanisław Rostkowski z Warszawy, Maksymilian Wildrowski z Rzeszowa, Emil Urich ze Lwowa, Olga Szrubarz z Cieszyna.

†

Za duszę ś. p.

Antoniego Hawełki

kupca i obywatela miasta Krakowa

odprawionem zostanie w piątek dnia 17 stycznia 1913 r., o godzinie 10 rano

Nabożeństwo żałobne

w kościele archiprezbiteryalnym N. Maryi Panny w Krakowie, na które zaprasza się Krewnych, Kolegów i Znajomych.

CENNIK

izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 11 stycznia 1913 r. godzina 1 w poł.

	Płacą (w Koronach)	Żądają (w Koronach)
Waluty.		
Ruble papierowe	253 25	254 25
Marki niemieckie	117 —	118 —
Franki papierowe	95 25	96 25
20-to frankówki w złocie	19 —	19 20
Dolary amerykańskie	492 —	497 —
Listy zastawne.		
5% Listy zast. prem. Banku hipotecz.	— —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	93 50	94 —
4% „ „ „	83 50	84 —
4½% Listy zastawne Banku kraj.	93 50	94 50
4% Listy zastawne Banku kraj.	88 —	— —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z. nieok.	96 20	97 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 41-let.	91 50	— —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 56-let.	85 50	86 50
4% „ „ „ „ „ 90 let.	93 25	94 —
4½% List. zast. Banku gal. dla h. i prz.	95 50	96 —
Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97 —	98 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	84 50	85 50
4% Pożyczka miasta Lwowa	90 —	91 —
4% Pożyczka miasta Krakowa	83 —	84 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% Oblig. komunalne Banku kraj.	92 —	92 50
4% Obligacye kolejowe	83 25	83 75
Akcye.		
Akcye Banku hipoteczn. we Lwowie	635 —	640 —
Akcye Banku. Galic. dla h. i p. w Krakowie	400 —	405 —
Akcye kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	515 —	520 —
Publiczne zapisy długu.		
4⅕% wspólna renta papierowa	88 —	88 50
4⅕% wspólna renta srebrna	88 25	88 75
4% renta koronowa austryacka	86 —	86 50
4% renta koronowa węgierska	85 —	85 50
4% renta austryacka w złocie	108 —	108 50
4% renta węgierska w złocie	105 50	106 —

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się osobno oblicza.

Inżynier chory

na gruźlicę, bez środków do życia, uprasza na tej drodze o jakąkolwiek pomoc. Łaskawe datki przyjmuje Administracya Głosu Narodu

Ogłoszenie.

Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa zaliczkowego, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką w Zakopanem odbędzie się d. 25 stycznia 1913 o godzinie wpół do 12 przed południem, na które P. T. Członków Towarzystwa najuprzejmiej zapraszamy.

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2. Sprawozdanie dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1913;
3. Odczytanie sprawozdania z lustracyi Związku Stow. zarobkowych i gospod dokonanej przez delegata Banku krajowego we Lwowie;
4. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej Walnego Zgromadzenia z wnioskiem co do udzielenia absolutoryum z czynności i rachunków za roku 1912;
5. Rozdział zysku z r. 1912 na podstawie wniosku Rady Nadzorczej;
6. Wybór 4 członków Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących na dalsze trzechlecie;
7. Wybór 3 członków Komisyi rewizyjnej na rok 1913;
8. Wnioski, które wpłynęły najmniej na trzy dni przed Walnem Zgromadzeniu do rąk Dyrekcyi.

Prezes: *Jan Walczak* mp. Sekretarz: *Walenty Staszel* mp.

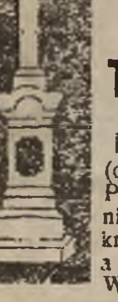
Zginęła suczka

foxterier, biała, czarne uszy. Wabi się „Zula“ Nagroda 6 koron. Zgłoszenia ul. Smoleńsk 11. 78 3 1

L. 4233/912
I I. a.

W ślad obwieszczenia Magistratu stoł. król. miasta Krakowa z dnia 25. grudnia 1922 L. 150878/12 wydanego w myśl reskryptu c. k. Ministerstwa kolei żelaznych z dnia 21. grudnia 1912 L 37794/3, którem to obwieszczeniem podano do publicznej wiadomości, że zatwierdzone wspomnianym reskryptem ministeryalnym projekta nowych normalnotorowych kolei elektrycznych w Krakowie wraz z dotyczącymi planami i opisami zostały wyłożone dla stron interesowanych w Biurze Budownictwa miejskiego Oddział B. w Krakowie do przeglądnięcia, celem ewentualnego wnoszenia zarzutów, podaje się ponownie do publicznej wiadomości, że zarzuty co do powyższego projektu można wnosić w ciągu dalszych dni do Magistratu lub pisemnie albo ustnie przy rozprawie komisyjnej dla rewizyi trasy generalnego projektu, która odbędzie się w dniu 16 stycznia 1913 r. o godz. 9 rano i w dniach następnych w sali posiedzeń Magistratu krakowskiego.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa
dnia 8 stycznia 1913 r.



ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI **TREMBECKICH** w Krakowie **Rakowiecka l. 7** (dom własny) Telefon 462 Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzący i, a w szczególności GROBOWCOW i POMNIKOW, tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu.

Rydze kiszone

same czapki

1 Baryłka K. 5·50 franko, opakowanie franko, każda składnica pocztowa

WYSYŁA

Wojciech Olszowski

Kraków, Mały Rynek

róg ulicy Szpitalnej.

W Krakowie, ulica Kanonicza L. 18.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW maszynowych **Ignacego Wurma.**

Miesięcznie 200-500 kor.

może zarobić każda osoba bez różnicy płci i wyznania lecz nieposzlakowanej przeszłości w każdej miejscowości Galicyi, Bukowiny, i Śląska austr., z wyjątkiem miast Krakowa, Podgórza i Lwowa. — Zgłoszenia Dom Handlowy, Kraków, Zielona 19, Oddział II. p. 15 10 2

Piękną ozdobą



do każdego pokoju jest mój imit. smyrneński dywan ścienny, Nr 2097 w I a. jakości po obu stronach cały jednakowy, w różnych deseniach jak stado saren, łabądź, karzeł, lew, pies do polowania, dwie papugi, lis, tygrys, [illegible] ce, sarna, jeleń, wykonany w pięknych [illegible] 100 cm. szeroki, 200 cm. długi, za sztukę tylko K. 5 60, Nr. 2098. Ten sam jak: sarna, jeleń, lew, pies ca 90 cm. szeroki i 130 cm. długi, tylko K. 4 80 Najbogatszy wybór w garniturach na stół i na łóżka, kołdry flanelowe, pikowane itd. w mym głównym katalogu. Żadne ryzyko. Zamiana dozwolona lub pieniądze z powrotem. – Wysyłka za zaliczką lub uprzednią zapłatą c. i k. nadworny dostawca **HANNS KONRAD** dom wysyłkowy Brüx, Nr. Nr 2628 (Czechy). Katalog główny z 4000 rycin na żądanie każdemu darmo i franko. 1123

Meble

szafy różne, umywalnie, lustra, duże i małe, biblioteka, kredensy, fotele, fortepiany krótkie stoły, obrazy, szkice i t. p. Najtaniej sprzedaje Chrześcijański handel używanych mebli lecz dobrych.

Kraków, ulica Gołębia L. 10 sklep. — Również kupuje. 59 10 1

+KOBIETY+

zażywają przy miesięcznych słabościach tylko skuteczny specyalny środek Dra med. Geyera, pod gwarancyą, nieszkodliwy.

Cena K. 12·— nadzwyczaj silny K. 16. Wysyłka oclona, pod dyskrecyą, za zaliczką

Dr. med. Ernest Geyer i Sp.
Braunschweig, Kattrepeln 37.

Wdowa inteligentna

w średnim wieku, ukwalifikowana nauczycielka, władająca językiem polskim, niemieckim, znająca się na gospodarstwie domowem i na kuchni, poszukuje miejsca nauczycielki, zarządczyni lub jakiegokolwiek odpowiedniego zajęcia, za skromnem wynagrodzeniem. — Zgłoszenia pod lit. E. P. do Administracyi Głosu Narodu. 67 0

Kraków, d. 28. grudnia 1912.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

L. 110117/912
B. b.

Obwieszczenie.

Gmina miasta Krakowa, rozpisuje ponowną publiczną licytacyę na dostawę materyałów kamionkowych dla kanalizacyi miasta na rok 1913 i na 1914. Wadyum wynosi 1000 koron. Oferta pisemna opatrzona marką stemplową na 1 koronę w opieczętowanej kopercie, składać należy do dnia 16. stycznia 1913 roku do godziny 12 w południe w Budownictwie miejskim oddział B., gdzie otrzymać można warunki ogólne i szczegółowe i formularze ofertowe. 84 3 1



Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do **Ameryki** lub **Kanady**, aby udali się z pełnem zaufaniem **tylko** wprost do

Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,

które nie ma żadnych agentów, ani naganiaczy.

C. K. UPRZYW. GALIC. AKCYJNY

BANK HIPOTECZNY

FILIA W KRAKOWIE

RYNEK GŁÓWNY, RÓG ULICY BRACKIEJ.

Kapitał akcyjny: **K. 20,000.000·—** Kapitał rezerwowy: **K. 11,000.000·—**

Listy hipoteczne w obiegu będące K. 210,000.000·—

KANTOR WYMIANY
ODDZIAŁ DEPOZYTOWY I SCHOWKI DEPOZYTOWE
ODDZIAŁ WKŁADEK GOTÓWKOWYCH
ODDZIAŁ TOWAROWY 87 20 1
ODDZIAŁ ZASTAWNICZY i KASA ZALICZKOWA ulica Bracka 1.
SKŁADY TOWAROWE, przy ulicy Zacisze
DETAILICZNA SPRZEDAŻ WĘGLA, WAPNA i DRZEWA OPAŁOWEGO przy ul. Warszawskiej.

„Rocznie przeszło 10 milionów Koron wydajemy na świece stearynowe wyrobu ZAGRANICZNEGO.“

PALĄ SIĘ RÓWNO · OSZCZĘDNIE · nie kopcą.

KRAKOWSKA FABRYKA MYDŁA

C. ŚMIECHOWSKI

Spółka z ogran. odpow. w Krakowie.

NAJZNAKOMITSZY WYRÓB KRAJOWY.

ŚMIECHOWSKI — MARKA OCHRONNA.

Kraków, Św. Jana 4, tuż przy rynku.

Zawiadomienie!!

Mam zaszczyt uwiadomić WP., że otworzyłem własny ZĄKŁAD KRAWIECKI pod firmą

A. MAJEWICZ

Posiadając długoletnią praktykę jako przykrawacz i kierownik pierwszorzędnej firmy krawieckiej, tembardziej we własnym interesie wykonywać będę wszelkie zamówienia najakuratniej i według najwybredniejszych wymogów WP.

Zakład mój zaopatrzyłem w doborowe materyały tak krajowe jak angielskie.

Kraków, Św. Jana 4, tuż przy rynku.

Rządowo uprawnione

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnie leczniczych

pod firmą

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie ulica św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego szak polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Vichy, Homburg, Kissingen

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż szczątkowa w aptekach i dogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

F. Bałabuszyński

w Krakowie, ulica Szewską L. 10.

MAGAZYN BIELIZNY MĘSKIEJ I DAMSKIEJ

ORAZ WIELKI WYBÓR TOWARÓW TRYKOTOWYCH.

Ceny przystępne. 1524 10 5 Towar doborowy.



Amerykańskie urządzenia biurowe

marki: **„ARBOR“**

przewyższające co do jakości i przystępne ceny absolutnie każdy towar konkurencyjny dostarcza generalny zastępca na Galicyę

„ARGUS“

Kraków, ul. Floryańska 47. Tel. Nr. 408.

RADA NADZORCZA

Stowarzyszenia rękodzielniczo-rolniczego oszczędności i pożyczek w Brzostku, zarejestrow. z nieograniczoną poręką

ZAPRASZA P. T. CZŁONKÓW na

III. WALNE ZGROMADZENIE

które odbędzie się dnia 25. stycznia 1913 r. o godzinie 6 wieczór w lokalu Stowarzyszenia z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1912;
2. Wniosek komisyi rewizyjnej na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1912;
4. Rozdział zysku za rok 1912;
5. Zatwierdzenie wyboru 3 członków Dyrekcyi i 3 zastępców;
6. Wybór 9 członków Rady Nadzorczej i 4 członków komisyi rewizyjnej;
7. Wnioski członków;

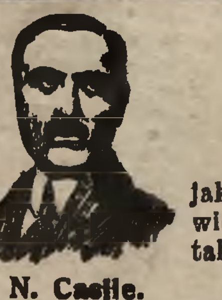
Brzostek, dnia 12. stycznia 1912 r.

Sekretarz: *Władysław Pietrzycki.*
Prezes: *Józef Staniszewski.*

Wyszła z druku nowa książka „Zbiór wzorów i przykładów“

pism spornych i niespornych: jak podań, próśb, skarg, zażaleń, rekursów, i różnych wniosków procesowych i egzekucyjnych, dalej kontraktów, testamentów cesyi, kwiów, i t. d. z kilku tysiącami przepisów i rzeczeń. — Cena 9 koron. Do nabycia u

— **S. Weinstocka, we Lwowie ulica Bernsteina l. 16.** —



N. Casile.

Postęp wiedzy

przy kuracyach

: chorób wenerycznych :

jakoteż pęcherza, mocz. i t. p. Prędkie i zupełne wyzdrowienia osięga się przez użycie środka, którego skuteczność tak w kraju jak i zagranicą stwierdzają liczne świadectwa. Wszystkie cierpienia powyżej wymienione zwalcza się najskuteczniej zapomocą **PIGUŁEK „CASILE“** pudełko koron 4— Energiczna kuracya chorób wenerycznych i ich następstw, neurastenii i t. p, ze znakomitemi rezultatami przeprowadzana bywa zapomocą **„JERUBIN CASILE“** flaszka koron 3·50. O wyjaśnienie zwracać się należy do aptekarza **Serravallo w Tryeście** dla **p. Casile,** który odwrotnie udzieli odpowiedzi w sposób najdyskretniejszy. — Środki lecznicze „Casile“ są do nabycia we wszystkich aptekach. W Krakowie w aptece F. Gralewskiego i Dr. J Hausmanna. 12 0

L. Rydel.
Zygmunt August
1. Królewski Jedynak.
2. W złotych więzach.
3. Ostatni.
Cena bross. K. 12, opr. K. 14.

Prenumeratę na **czasopisma** krajowe i zagraniczne

Katalogi i wykazy bezpłatnie

Dla dzieci i młodzieży na **Gwiazdkę!** bogaty wybór nowości pierwszorzędnej wartości.

poleca

S. A. Krzyżanowski księgarnia Kraków Rynek A-B.

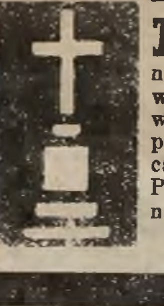
1570 10 3

Wina

do Mszy św. dostać można po cenie:

WINA stołowe l. po 70 h. — 80 h.
„ Tokaj l. po 1 K. 20 h. — 1 K. 40 h. 2 K. — 3 K.
„ Astu słodkie l. po 5 K. — 7 K. w beczkach, a we flaszkach o 30 hal. drożej u

ks. Piotra Krawcz w Hanuszowiacach Szepesmegye (Węgry).



Zakład artystyczno kamieniars. i budowl. **Józefa KULESZY** naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 1359.

Zakład wodoleczniczy Dr. CHRAMCA

W ZAKOPANEM

otwarty cały rok. Umieszczenie dla 350 osób Urządzenie zakładu i łazienek pierwszorzędne Ceny przystępne. Od 10 Kor. dziennie wzwyż za pokój jednoosobowy z utrzymaniem.

WŁAŚCICIEL SZKOŁY TAŃCÓW W BIAŁEJ

STANISŁAW WEISS

jako członek I Związ. tancmistrz. w Wiedniu zaszczycony Dyplomem przez Dwór Arcyks. w Żywcu i pierwszorz. pensyonaty w Krakowie oznajmia uprzejmie że udziela lekcyi w domach prywatnych wyjeżdżając na żądanie do każdej miejscowości. 1351

Doskonałe

instrumenty muzyczne, wykonane najdokładniej w najlepszej jakości. Dostarcza c. i k. nadw. dost. HANNS KONRAD, dom wysyłkowy towarów muzycznych w Brüx Nr. 2635 (Czechy), Harmoniki do ciągnienia za K 5·—, skrzypce kor. 5·80, cytry K. 4·80, harmoniki ustne 80 h. okaryny 70 hal., flety K. 1·70, akordeony po K. 2·50 w najbogatszym wyborze Katalog gł. z 4000 rycin na życzenie wysyła się każdemu za darmo i franko. 1124

Szlachetne wina Węgierskie

Zieleniak	1	wielka butelka	1·— K
Samorodner	1	„ „	3·— „
Hegelayskie	1	„ „	1·50 „
Tokaj wytrawny	1	„ „	2·— „
Tokaj Szamorodner stare		„ „	2·50 „
Tokaj Maślacz	1	„ „	5·— „

Przy zakupnie 10-ciu flaszek 1 darmo.

Dla Przewieleb. Duchowieństwa polecam Wina Mszalne w beczkach za 100 litr. po Koron 72, 80, 110, 120, 150 i 200.

HURTOWNY HANDEL WIN

Jakóba Piekły w Podgórzu

PRYWATNE GIMNAZYUM

z prawem publiczności, oraz

PENSYONAT

FRANZ SCHOLZ, GRAZ, GRAZBACHGASSE 29

1—8 klas, świadectwa maturyczne, równorzędne z państwowemi — znakomity pensyonat — dom własny — ceny umiarkowane. 7913 17 5

Za darmo

franko otrzyma każdy na życzenie mój

katalog główny

z 4000 rycin zegarków, wyrobów złotych i srebrnych, towarów muzycznych, rękodzielniczych, skórzanych i stalowych, przedmiotów do gospodarstwa domowego, towarów optycznych, przyborów dla palaczy, artykułów toaletowych, broni i t. d.

C. i k. nadworny dostawca **HANNS KONRAD** dom wysyłkowy Brüx Nr. 2637 (Czechy).

Niklowe zegarki kieszonkowe K 4.20, zegarki srebrne K. 8·40. Niklowy budzik K. 2·90, zegarek wahadłowy K. 8·50. Zegary z kukułką K. 10 skrzypce K. 3. harmoniki K, 6.

Piekarnia

Spółki Spożywczej zaopatrzona w najlepsze urządzenia, maszyny, konie, wozy i t. d. **natychmiast**

do sprzedania

przez Zarząd Masy konkursowej. Wiadomość w sklepie Spółki Mały Rynek 4.

Młodzieniec

biedny, słabowity, inteligentny, najskromniejszych wymagań, będący na łasce u biednego opiekuna, błaga litościwe osoby, którym mógłby służyć jako lektor, do wyręczania w gospodarstwie, w różnych sprawunkach, wogóle jak sobie kto życzy — o przyjęcie bez wynagrodzenia. Zgłoszenia do Administr. Głosu Narodu.

Jest do sprzedania

zaraz całe urządzenia i formy do wyrobu dachówek, posadzki, betonów itd. Zgłoszenia przyjmuje sklep p. Grubnera Kęty. 88 3 1

Krawieczyznę damską, bieliznę nową i wszelkie poprawki, przeróbki, odnawia i reperacye przyjmuje i sama wykonuje nie drogo i prędko

Wiktorya Podbielska

Krawczyni, Sławkowska 6, III. p. frontowe schody, w Krakowie.

WOJCIECH GIGOŃ

absolwent wyższej szkoły zawodowej w Hamburgu z postępem celującym odznaczony pierwszą nagrodą miejskiego Muzeum przemysłowego w Krakowie otworzył

Artystyczny Zakład Galanteryjno - introligatorski

dawniej Mikołajska 6, obecnie **ul. Bracka L. 13.**

Wszelkie wyroby w zakres galanteryjno introligatorski wchodzące wykonywa jak najstaranniej po cenach umiarkowanych. — Specyalnie dla biur i kancelaryi, Protokoły i księgi handlowe, nadzwyczajnej trwałości wzorowo otwierające się.

[illegible] Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 35. pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.